Dzisiejszy numer zawiera 16 stron druku

SOSNOWIEC. KATOWICE

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVII. NIEDZIELA 19 GRUDNIA 1926 ROKU. Nr. 303.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Przebieg rewolucji na Litwie.

Hasło „odebrać Wilno". — Na czele nowego rządu prof. Waldemars.

CEL PRZEWROTU.

Wiadomości, nadchodzące z Kowna, są pełne sprzeczności. Przyczyną tego — zamknięcie granic. Najlepiej poinformowanym jest Berlin i stamtąd też czerpią wiadomości nasze władze.

Z odezwy, którą wydał rząd Smetony, wynika, że celem przewrotu jest ujęcie władzy przez wojsko, ponieważ sejm i rząd sprzedali kraj bolszewikom i mniejszościom narodowym. Smetona otrzymał władzę dyktatorską.

Według doniesień prasy berlińskiej, ruch cały nosi wybitnie charakter antypolski i prasa berlińska twierdzi, że Smetona rozpoczął koncentrację wojsk nad granicą polską w celu zbrojnej kampanji o „odebranie Wilna". To też w kołach niemieckich wyczuwa się zadowolenie z przewrotu na Litwie i objęcia władzy przez przyjaciela Niemiec Smetonę.

W Wiedniu panuje opinja, że za zamachem stoi Anglja, której zależało na zerwaniu rokowań litewsko-sowieckich. Istotnie delegacja litewska, pertraktująca z Sowietami, opuściła Moskwę i powraca do Kowna.

KRWAWY PRZEBIEG REWOLTY.

Przebieg rewolucji, pomimo zapewnień szefa sztabu litewskiego w rozmowie z dziennikarzami litewskimi, nie ma przebiegu spokojnego.

Litewski związek zawodowy proklamował strajk generalny, jako protest przeciwko dyktaturze wojskowej. Podróżni z Kowna donoszą, że członkowie poprzedniego gabinetu razem ze starym prezydentem są istotnie trzymani w więzieniu. Podczas, gdy miasto Kowno znajduje się w rękach powstańców, 1-szy pułk obwarował się na t. zw. Zielonej Górze i nie chce się poddać nowemu rządowi.

Pułk ten wspomagany jest przez ochotników ze sfer robotniczych, których podobno dość licznie napływają. Wojska rządowe widocznie nawet dość pewnie się czuć musiały, skoro wysłały do rewolucjonistów ultimatum, żądając rezygnacji i grożąc ostrzeliwaniem miasta z artylerji.

Prowincjonalni przywódcy ludowców i socjal-demokratów w Szawlach, Poniewieżu, Marjampolu, Wilkomierzu i innych miastach mobilizują i uzbrajają członków do pochodu na Kowno.

Komuniści starają się wykorzystać rewolucję dla swoich celów i wykazują wielką aktywność.

W różnych punktach Litwy doszło do krwawych starć pomiędzy rewolucjonistami i zwolennikami rządu. Teren walk zbliża się do stolicy Litwy.

GŁOSOWANIE POD BAGNETAMI.

Tymczasem władze rewolucyjne zwołały sejm i postawiły kwestję zaufania. Obrady trwały do północy. Votum zaufania przeszło 52 głosami przeciw 35 gł. Dwuch posłów wstrzymało się od głosowania.

NOWY RZĄD.

Ryga, 18-12. (PAT). Według otrzymanych tu doniesień z Kowna w nocy z dnia 17 na 18 bm. utworzony został nowy gabinet z profesorem Waldemarasem na czele. Wojskowi przywódcy ruchu wysuwają propozycję objęcia prezesury gabinetu przez Smetonę, który jednak nie zgodził się na tę propozycję. Skład gabinetu jest następujący: premjer i minister spraw zagranicznych Waldemaras, finanse Kardelus (chrześc. demokr.), sprawy wewnętrzne Nunstejgis (ch. d.), oświata Bystrys (ch. d.), sprawy wojskowe Martis, rolnictwo Alepta, komunikacja Jenkiewiczius, sprawiedliwość Szilingas (przedstawiciele stronnictw rolniczych), kontrola państwa Milczijusa (federacja pracy). W ten sposób w skład rządu wchodzą przedstawiciele wszystkich odcieni chrześć. demokracji, Sautininku Sajunga w osobie Waldemarasa. Prezydent republiki Grinius uznał podobno przewrót, jednak, jak donoszą z kół poinformowanych, ma on w najbliższym czasie zrzec się stanowiska na rzecz Smetony. Według pogłosek, garnizon w Marjampolu zachowuje dotychczas stanowisko opozycyjne w stosunku do przewrotu. Pozatem obiegają pogłoski, że część ministrów byłego rządu stara się zorganizować ruch przeciwko nowemu rządowi.

Ryga, 18-12. (PAT). Premjer litewski prof. Waldemaras miał wywiad z przedstawicielami prasy, w którym między innemi oświadczył, że w najbliższej przyszłości nie należy oczekiwać żadnych zmian w litewskiej polityce zagranicznej, a także w składzie personalnym przedstawicielstw dyplomatycznych Litwy zagranicą. Minister ma zamiar w najbliższym czasie zwołać do Kowna konferencję posłów litewskich.

STAN OBLĘŻENIA W KŁAJPEDZIE.

Berlin, 18-12. (PAT). Do biura Wolffa donoszą z Kłajpedy: Ogłoszono tu dziś stan oblężenia. Przekraczanie granicy zostało wzbronione. Komunikacja graniczna odbywa się tylko na stacjach celnych i to za okazaniem paszportów wizowanych. W Kłajpedzie oraz w miejscowości Heydekrug wzbroniono ludności cywilnej wychodzić na ulicę w porze nocnej między godziną 11 w nocy a 5 rano. Władze autonomiczne i policja poddane zostały komendantom wojennym.

W KOWNIE SPOKÓJ.

Berlin, 18-12. (PAT). Do biura Wolffa donoszą z Królewca: Według wiadomości otrzymanych tutaj w ciągu dzisiejszego przedpołudnia, w Kownie panuje spokój. Wojskowe patrole przeciągają nieustannie ulicami. W myśl uchwały gabinetu, stan oblężenia ma być dziś w południe zniesiony. Wzmocnione pogotowie wojskowe będzie utrzymane w dalszym ciągu. Zgromadzenia bez uprzedniego pozwolenia komendy miasta są wzbronione. Ukazało się rozporządzenie, zabraniające szerzenia pism brukowych o treści podburzającej, urządzania strajków oraz sztucznego podbijania cen na artykuły pierwszej potrzeby.

OPINJA NIEMIECKA I ANGIELSKA.

Berlin, 18-12. (PAT). Omawiając komunikaty poselstwa litewskiego w Berlinie, donoszące o przebiegu wypadków na Litwie, zaznacza „Berliner Tageblatt", że przytoczone w tych komunikatach fakty, wskazują na wyraźne tendencje w kierunku zalegalizowania przewrotu.

Londyn, 18-12. (PAT). W dobrze poinformowanych kołach politycznych angielskich uważają, że rewolucja wojskowa na Litwie nie spowoduje powikłań międzynarodowych. Zamach stanu, którego dokonano tam w sposób bezkrwawy, uważają za sprawę czysto wewnętrzną narodu litewskiego

SMETONA PREZYDENTEM.

Ryga, 18-12. (PAT). Jak komunikuje łotewska agencja telegraficzna ze źródeł miarodajnych — prezydent republiki Grinius po formalnem zasankcjonowaniu wytworzonej sytuacji, ma w najbliższych dniach zgłosić swoją dymisję. Na jego miejsce prezydentem ma zostać Smetona. W kowieńskich kołach politycznych mówi się o oczekiwanym rozłamie w partji ludowej (Landininkas). Część tej partji dąży podobno do współpracy z nowym rządem, podczas gdy druga znajduje się w opozycji.

Ryga, 18-12. (PAT). Aresztowany wczoraj gubernator Kłajpedy Kraus, został dziś zwolniony, natomiast przedstawiciel dyrektorjatu dotychczas znajduje się w areszcie.

Ryga, 18-12. (PAT). Komunikacja telegraficzna pomiędzy Litwą i innemi państwami została dziś wznowiona. Opublikowane zostały proklamacje o dymisji starego rządu i objęciu władzy przez nowy.

NA 3 TYGODNIE ODWACHU.

Wilno, 18-12. (PAT). Podpułkownik Plechowicius, obecny przywódca zbuntowanych wojsk litewskich, dnia 15 bm. za zatarg z generalnym inspektorem Żukowskim został osadzony na 3 tygodnie na odwachu. Fakt ten miał podobno przyczynić się do powzięcia przez podpułkownika Plechowiciusa postanowienia co do przyłączenia się do ruchu rewolucyjnego

ZAINTERESOWANIE NA ŁOTWIE.

Ryga, 18-12. (PAT). Wypadki kowieńskie wywołały na Łotwie wielkie zainteresowanie. Dzienniki podają o nich długie sprawozdania, zaopatrując je w komentarze, które jednak nacechowane są rezerwą. Nie sądzą tu, aby wypadki kowieńskie miały wywrzeć ujemny wpływ na stosunki pomiędzy Litwą a innemi państwami bałtyckiemi.

STAN OBLĘŻENIA ZNIESIONY.

Ryga, 18-12. (PAT). Stan oblężenia na Litwie został dziś o godz. 12 w południe zniesiony.

NIEWYJAŚNIONA SYTUACJA.

Warszawa, 18-12. (Tel. wł.). Wiadomości, jakie napłynęły do Warszawy, świadczą o tem, że sytuacja wojskowa na Litwie nie jest dotąd wyjaśniona. Silne oddziały wojskowe w garnizonach prowincjonalnych nie oświadczyły się za zamachem stanu i nowym rządem. Na granicy polsko-litewskiej dalej panuje zupełny spokój.

KOLEJARZE W OPOZYCJI.

Ryga, 18-12. (Tel. wł.). Z pogranicza litewskiego donoszą: Ludność robotnicza trwa dalej w strajku generalnym, zwalczając w ten sposób zamach stanu. Kolejarze nie chcą transportować szaulisów i oddziałów wojskowych, stojących po stronie Smetony. Organizacja komunistów litewskich rozpoczęła walkę partyzancką z rządem dyktatury w całym kraju. W licznych punktach Kowna toczą się walki z bojówkami komunistycznemi, które mordują oficerów i żołnierzy wojsk prawicowych.

Rząd Smetony w porozumieniu ze sztabem generalnym wysłał silniejsze oddziały wojskowe na granicę polsko-litewską.

ARESZTOWANIA POLAKÓW.

Ryga, 18-12. (Tel. wł.). Z pogranicza litewskiego donoszą: Rewolucjoniści zajęli wrogą postawę wobec ludności polskiej, szykanując ją na wszystkie możliwe sposoby. Przywódcy polskiej mniejszości oraz posłowie polscy do sejmu kowieńskiego zostali aresztowani. W całym kraju internowano wszystkich wybitniejszych Polaków.

Ważne konferencje premjera Piłsudskiego i min. Zaleskiego

Warszawa, 18-12 (Tel. wł.) Dziś premjer Piłsudski odbył dłuższą naradę z wicepremjerem Bartlem a następnie z min. Zaleskim. Pod wieczór min. Zaleski przyjął kilku przedstawicieli państw obcych, których powiadomił o stanowisku Polski wobec wydarzeń kowieńskich.

Nocna konferencja z 17 na 18 bm. marszałka Piłsudskiego z ministrem spraw zagranicznych Zaleskim trwała do godziny 3-ej nad ranem.

PRZEGLĄD PRASY

Zamach na Litwie.

„Głos Narodu" pisząc o zamachu na Litwie takie czyni uwagi o dojściu do władzy rządu pod przewodnictwem Smetony:

Czy nowy rząd odważy się na jakie czyny w kwestji wileńskiej poza dyplomacją i propagandą, czy chciby nawet chciał, będzie mógł utrzymać się w granicach pokoju, to jest aktualny problem, ważny przedewszystkiem dla Polski. Musimy zachować zimną krew, bo zapewne nie braknie prowokacji. Musimy patrząc na Kowno, myśleć ciągle o Berlinie i o naszem Pomorzu. Niczego sobie bardziej Niemcy nie życzą, jak zamieszek na granicy polsko-litewskiej, w nadziei, że dałoby się z nich wydmuchać pożar wojny nad Polską. Przewrót kowieński jest już może ostatnim wybuchem patologji politycznej w Kownie, po którym przyjdzie uspokojenie. Musimy go spokojnie przeczekać. W tej chwili Europa patrzy uważnie w kierunku Niemna i zapewne nie braknie głosów, które będą nas oczerniać i podnosić sprawę Wilna. Polska musi w takiej chwili zachować sąsiedzką poprawność wobec Litwy, ale i nieustępliwe non possumus w kwestji wileńskiej.

Niewątpliwie na najbliższem posiedzeniu komisji sejmowej do spraw zagranicznych min. Zaleski o tym duchu złoży oświadczenie.

Marsz. Piłsudski w Sejmie.

W związku z udziałem marsz. Piłsudskiego w posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej „Głos Codzienny" czyni słuszne uwagi nie pozbawione dowcipu i ironji.

Zaznaczywszy na wstępie, jakie to ogromne zdziwienie wywołało zjawienie się w Sejmie marsz. Piłsudskiego, który zasiadł obok endeckiego posła Rymara i mówił spokojnie i rzeczowo o budżecie, tak pisze dalej „Głos Codzienny":

Czy spadła w tej sali komisji sejmowej korona komu z głowy? Czy może opluty parlament jakieś figle, jakieś zygzyg, jakieś przekomarzanie, troił? Nie!...

... Poprostu uchwycono sposobność, rzadką niestety, aby posłuchać, co mówi, czem żyje, ku czemu idzie marsz. Piłsudski. Odbyło się bez scen, bez pompy i ceremonji: nie biegał zdyszany i zgorączkowany poseł Miedziński, nie sapał ze wzruszenia poseł Anusz, nie zdążył schmurnieć na twarzy poseł Zamorski ani rozważyć wszystkich pro i contra poseł Stroński.

Marszałek przyszedł, siadł, słuchał, notował, wreszcie — przemówił. Odbyło się to prosto, naturalnie, logicznie...

No, i widzicie, moi państwo: ani oni go nie zjedli, ani on się zbytnio nie utytłał, w piachu i błocie nie umurzał, munduru i splendoru nie uronił. Nic prysnęła żadna legenda, nie zachwiał się żaden mit.

Belweder stoi, gdzie stał, Sejm też pozostał na swojem miejscu...

A o co szła siedmiomiesięczna walka? Spory o stanie i siedzenie, czyli włosa na czworo w zakresie stosunku Rządu do Sejmu i odwrotnie, klątwy na sejmowładztwo, burze i pioruny na tego bankruta i inwalidę? O co szło?

O co szło, jeśli się czarno na białem okazuje, że można poprostu przyjść, siąść i pogadać, wyłożyć swoje, uzasadnić, a wówczas zaczynają mózgi pracować, serca tętnić, oczy patrzeć a uszy słuchać. O co szło przez tyli czas, jeśli dziś ,tak ni z tego ni z owego, ani w tej izbie gnojem nie czuć, ani w oknach kraty nie są potrzebne, i policja zbędna, i atmosfera cicha, raczej senna, nieco tylko za mocno dymem z „egipskich" zasnuta?...

O co szło? odpowiedzi na to udzieli historja, która zdemaskuje wszystkie ciemne pociągnięcia ukrytych sił mające swe źródło w tajnych celach masonerji... Faktem jest, że im dalej od wypadków majowych, tem bezpośrednim twórcom tych wypadków coraz trudniej jest uzasadnić je i usprawiedliwiać.

W każdym razie udział premjera Piłsudskiego w obradach komisji sejmowej znowu w rozterkę wprowadzi prasę wiodącą nagonkę na Sejm.

Popierajcie! Prenumerujcie!
„KURJER ZACHODNI"

Pożyczka amerykańska dla Polski

Warszawa, 10.12 (Tel. wł.) Sprawa pożyczki amerykańskiej dla Polski znalazła się w stadjum nader pomyślnem. Pertraktacje toczą się między Rządem a koncernem Morgana. Pożyczka ma wynosić 100 miljonów dolarów. Obecnie ustalone są punktacje umowy. Niektóre dzienniki podały wiadomość, że umowa opiera się na monopolu tytoniowym. W tych pogłoskach niema żadnej podstawy. Pożyczka bowiem opierać się będzie jedynie na gwarancji państwa.

Przy sposobności zaznaczyć należy, że Rząd polski otrzymał jeszcze propozycje od dwuch koncernów europejskich, które próbowały nawiązać bezpośredni kontakt z wicepremjerem Bartlem. Oferty te nie mogły być jednak wzięte pod uwagę z powodu nawiązania rokowań z koncernem Morgana.

Przesilenie rządowe w Niemczech

KONFERENCJA Z PREZYDENTEM HINDENBURGIEM.

Berlin, 18. 12 (PAT) Biuro Wolffa donosi: W ciągu dzisiejszego przedpołudnia przyjął prezydent Hindenburg na posłuchaniu przewodniczącego frakcji ludowców dr. Scholza. Następnie socjalistę Miller-Franka, centrowca v. Guerarda i niemiecko-narodowego hr. Westorpa.

Rozmowy dotyczyły przebiegu wczorajszego głosowania i miały charakter informacyjny. Z dobrze poinformowanego źródła biuro Wolffa potwierdza wiadomość o tem, że o desygnowaniu przez prezydenta przyszłego kanclerza w chwili obecnej mowy niema.

Berlin, 18.12 (PA) Gabinet Rzeszy obradował dziś w południe nad bieżącemi sprawami państwowemi.

TRUDNOŚCI W UTWORZENIU NOWEGO GABINETU.

Berlin, 18.12 (PAT) Nacjonalistyczny „Der Tag" zapewnia, że utworzenie nowego gabinetu napotka również i po ferjach świątecznych na znaczne trudności. Możliwem jest, że Reichstag zostanie rozwiązany, jakkolwiek narazie prezydent Hindenburg plan ten odrzucił.

W związku z wyłaniającemi się kombinacjami na temat składu przyszłego gabinetu, organ Hindenburga wymienia jako kandydata na premjera b. kanclerza dr. Luthera, który z początkiem stycznia p. r. powraca ze swej podróży do Ameryki.

Zbliżona do kół rządowych „Deutsche Allgemeine Zeitung" wskazuje natomiast na osobę dr. Kurciusa, który ze względu na swą rolę, jaką odegrał w czasie ostatnich rokowań parlamentarnych, może być poważnie brany w rachubę w związku z zakulisowemi kombinacjami, dotyczącemi przyszłego rządu.

Niemiecko-narodowy „Lokal-Anzeiger" uważa powrót dr. Marxa za nieprawdopodobny, zaznaczając, iż min. Stresemann zostanie na wszelki wypadek nadal na swem dotychczasowem stanowisku, a to z tego powodu, że większość stronnictw parlamentarnych zgadza się na utrzymanie dotychczasowego kursu polityki zagranicznej Rzeszy.



Zmiana ministra oświaty

Warszawa, 18-12. — „Gazeta Warszawska" podaje: W kołach zbliżonych do Rządu utrzymuje się przekonanie o zamierzonem bliskiem ustąpieniu p. Bartla ze stanowiska ministra wyznań i oświaty. Podobno w takim wypadku teka ta miała by być zaofiarowana konserwatystom krakowskim. Pozostaje to jakoby w związku z interwencją episkopatu przeciwko obecnej polityce Ministerjum, oraz analogicznem stanowiskiem konserwatystów wszelkich odcieni, z którem Rząd się liczy.

Nowy senator

Warszawa, 18.12 (Tel. wł.) Dziś złożył ślubowanie senator Wojciech Wiązek, który objął mandat senatorski po śp. Adamie. Sen. Wiązek jest jednym z najstarszych działaczy chłopskich obozu wszechpolskiego i położył wielkie zasługi około narodowego uświadomienia ludzi w Tarnobrzeskiem. Współpracował za śp. Popławskiego w „Przeglądzie Wszechpolskim", przez szereg lat by posłem do parlamentu austrjackiego, jest autorem kilku książek i broszur.

Boją się obozu W. Polski

Warszawa. (Tel. wł.). Związek chłopski wystosował do klubu „Wyzwolenia" propozycję w sprawie natychmiastowego złączenia się w jedno stronnictwo i jeden klub sejmowy, argumentując, że koncentracja ta jest wskazana wobec koncentracji „reakcji", jednoczącej się w jednym faszystowskim Obozie Wielkiej Polski.

Pismo ks. Prymasa.

Ks. Prymas Polski, Hlond, nadesłał na ręce p. prezesa Rady ministrów, Piłsudskiego list, w którym, m. in., pisze, co następuje:

„Prymas Polski, deklarując szczerą lojalność episkopatu wobec państwa i rządu, oświadcza, że episkopat pragnie w harmonijnej współpracy z władzami państwowemi i zgodnie ze swojem posłannictwem działać stale dla dobra ojczyzny, nie wchodząc w politykę partyjną, którą prasa różnych kierunków niesłusznie episkopatowi podsuwa. Pragnie atoli episkopat, aby wysoki rząd ze swej strony otaczał Kościół katolicki szczerą opieką i aby władze państwowe w zarządzeniach swoich unikały wszystkiego, coby katolików mogło niepokoić i nieprzychylnie dla rządu usposobić".

Pozatem J. E. ks. Prymas Polski prosi p. prezesa Rady ministrów o przyspieszenie rokowań w sprawie konkordatu ze Stolicą Apostolską oraz porusza sprawę ustawy małżeńskiej i parcelacji dóbr duchownych. Wkońcu J. E. ks. Prymas Polski prosi prezesa Rady ministrów o zatwierdzenie fundacji Potulickiej na rzecz uniwersytetu lubelskiego i fundacji Smoguleckiej na rzecz uniwersytetu i politechniki w Warszawie.

Wiadomości ze stolicy.

SPRAWA REDAKTORA STPICZYŃSKIEGO. Redaktor „Głosu Prawdy" p. Wojciech Stpiczyński, skazany prawomocnym wyrokiem sądu okręgowego w Warszawie za nieposzanowanie władzy i urzędów państwowych na trzy miesiące więzienia, wniósł na imię Prezydenta Rzeczypospolitej prośbę o ułaskawienie. Zgodnie z wymaganiami procedury, Ministerjum sprawiedliwości przesłało prośbę p. Stpiczyńskiego do sądu okręgowego do zaopinjowania (art. 974-1 u. p. K.). Sąd okręgowy pod przewodnictwem wiceprezesa Gumińskiego i przy udziale sędziów: Brandta i Posenkiewicza, po rozważeniu rzeczonej prośby i okoliczności sprawy zadecydował: uznać, że skazany wyrokiem sądu Stpiczyński na łaskę nie zasługuje, akta sprawy z nieprzychylną dla Stpiczyńskiego opinją sądu przesłać do Ministerjum sprawiedliwości.

WALKA Z NIERZĄDEM A SĄDY POKOJU. Walka władz administracyjnych z t.zw. domami schadzek staje się bezcelową, gdyż sądy pokoju, opierając się na odpowiednich przepisach, nakazują zdejmowanie nałożonych przez administrację pieczęci na te spelunki. Świeżo właśnie sąd pokoju 10 okręgu nakazał zdjąć pieczęcie z takiego domu przy ul. Widok 11, w którym przyjezdni byli doszczętnie okradani. Komisarjat rządu wystąpi niezawodnie do władz wyższych o wydanie przepisów, któreby umożliwiły celową walkę z prostytucją.

Roman Dmowski o Obozie Wielkiej Polski.

„Kurjer Warszawski" zamieszcza wywiad z Romanem Dmowskim o Obozie Wielkiej Polski. Wywiad ten przytaczamy dosłownie. Geneza powstania i ideologja Obozu jest w Zagłębiu w tej chwili tembardziej aktualną, że dziś właśnie o godzinie 12 w poł. w sali kina „Oaza" przy ul. Dęblińskiej w Sosnowcu, a w Dąbrowie o godz. 5 pop. odbędzie się zebranie informacyjne Obozu Wielkiej Polski.

„Kurjer Warszawski pisze:

W polskiej opinji publicznej od kilku tygodni wre ożywiona wymiana myśli na temat Obozu Wielkiej Polski, nowej organizacji politycznej, będącej owocem kilku miesięcznej usilnej pracy p. Romana Dmowskiego.

Ileż to uwag już padło od tak niedawnej daty od poznańskiego zjazdu organizacji wstępującej w szranki polityczne. Obok entuzjastycznych okrzyków, wrogie protesty przeciwników, obok uwag krytycznych, skrajny sceptycyzm, obok rzeczowych zastrzeżeń, ironja a nawet żart uliczny.

Na wszystkich frontach prasy polskiej wzmaga się ogień polemiki. Tłomaczy to dostatecznie motywy, dla których nasz sprawozdawca parlamentarny zwrócił się do bawiącego chwilowo w Warszawie p. Romana Dmowskiego z prośbą o bliższe informacje w tej tak aktualnej dla polityków sprawie.

Przed rozpoczęciem właściwej rozmowy pan Dmowski wskazał naszemu sprawozdawcy cały szreg listów wczorajszej poczty od różnych osobistości z Pomorza, Wileńszczyzny, Wielkopolski, kresów zgłaszających się do współpracy. Było ich sporo.

— Czy dużo otrzymuje pan podobnych listów?

— To jest mniej więcej codzienna porcja.

— Co skłoniło pana do podjęcia inicjatywy utworzenia Obozu Wielkiej Polski?

To sprawa dość dawna. Od początku istnienia naszego obecnego państwa patrzyłem na organizację polityczną w istniejących dziś stronnictwach, jako na rzecz tymczasową, przeżytek stosunków przedwojennych. Zdawało mi się, że samo życie wykaże jej niezdrowy charakter, że ludzie rychło zrozumieją potrzebę oparcia jej na innych podstawach. Dlatego to do ostatnich czasów trzymałem się zdaleka od polityki bieżącej. Wybrany, że tak powiem, „zaocznie" do pierwszego Sejmu, pozostałem w nim do końca raczej, jako obserwator, niż uczestnik jego prac, przy ostatnich zaś wyborach odmówiłem postawienia mej kandydatury. Życie coraz jaskrawiej wykazywało, że rozbicie na mnóstwo stronnictw coraz bardziej ubezwładnia nasz naród, hamuje organizację i rozwój państwa. Zwracałem nieraz uwagę naszych polityków na ten niezdrowy stan rzeczy, mając nadzieję, że będzie możliwe w drodze zbliżenia poszczególnych stronnictw doprowadzić je do zlania w większe całości. Niestety rozwój szedł w kierunku przeciwnym. Liczba stronnictw raczej rosła.

Z drugiej strony sama organizacja poszczególnych stronnictw poszła w kierunku fałszywym. Zbyt szerokie pole dano inicjatywie od dołu, zamiast ześrodkować kierownictwo polityki w ręku niewielu ludzi, obdarzonych zaufaniem, co jedynie umożliwia głębszą i silniejszą myśl polityczną, zarówno jak sprężyste i konsekwentne działanie. Bezwład polityczny społeczeństwa stawał się coraz większy. Tylko przy podobnym bezwładzie możliwy był przewrót majowy, osiągnięty nie tak wielkiemi siłami. Po zamachu majowym czuło się już wyraźnie, co można było w pewnej mierze stwierdzić przedtem, że szerokie koła narodu czują się, jak ciało bz głowy, że w kraju niema politycznego kierownictwa.

Wytworzyło się dziwne, karykaturalne wprost położenie. Nikt nie wiedział do czego dążą żywioły rządzące, miało się nawet i ma się ciągle wrażenie, że one same niejasno zdają sobie sprawę z celów, jakim mają służyć. W stronnictwach również nie było widać, ażeby miały jakiś wyraźny cel na dziś i widziały jasno drogi, po których iść należy. Wśród myślących żywiołów społeczeństwa zapanowało poczucie niepewności, zależności losów kraju od przypadków i bezradność narodu wobec tego niebezpiecznego położenia. Inicjatywa ruszenia z tego martwego punktu sama się narzucała. Wolałbym, aby podjął ją ktoś młodszy, mający więcej świeżych sił odemnie, mający obok innych, tak silną pobudkę do działania, jak ambicje osobiste, których ja, niestety, jestem pozbawiony.

— Dlaczego p. położył taki szczególny nacisk na pośpiech w pracy?

— W ostatnich czasach zjawił się jeszcze inny motyw, który nakazał zabrać się niezwłocznie do tej pracy i robić ją w przyśpieszonem tempie. Mam poczucie i poczucie to podziela wielu ludzi, że kraj nasz znajduje się w przededniu niebezpiecznych komplikacyj politycznych, z któremi radzenia sobie nie można pozostawić Rządowi, z któremi będzie sobie mógł poradzić jedynie zorganizowany należycie naród. Świadomość tego com tu powiedział, tak wyraźnie istniała w licznych umysłach, że gdy się zjawiła inicjatywa, razem z nią zjawił się bardzo liczny zastęp ludzi, nie mający wcale potrzeby dyskutowania, aby się zrozumieć. To nie ja stworzyłem Obóz Wielkiej Polski. Istniał on już oddawna, potrzeba było tylko bodźca do organizacji i Obóz stanął odrazu do pracy.

Na zjeździe poznańskim dnia 4 grudnia kilkuset ludzi, których większość po raz pierwszy spotkała się z sobą przy jednej pracy, robiło takie wrażenie, jakby od lat wielu wspólnie pracowali.

— Czy sądzi pan wszakże, że tej zgodności nastroju odpowie zgranie tych ludzi w pracy?

— To jest sprawa nieco dłuższa. Organizacja Obozu posiada typ, do którego ludzie nie są przyzwyczajeni. Mam wrażenie, że wszystkim on przemawia do przekonania, że wszyscy uznają konieczność takiego właśnie typu organizacji. Przekonanie wszakże rzecz inna, a inna nawyknienia. Trzeba będzie pewną pracę włożyć we wdrożenie ludzi w nowe metody pracy, uchronienie ich od inercyjnego nawracania ku dawnym metodom. Pragnienie jednak stworzenia rzeczy dużej i mocnej jest tak gorące, że ten trenning, zdaniem mojem, szybko pójdzie.

— Jaki jest stosunek stronnictw do Obozu Wielkiej Polski?

— W każdem z istniejących stronnictw narodowych, bez wyjątku, spotyka się mniejszą lub większą ilość ludzi, odnoszących się do Obozu Wielkiej Polski bez entuzjazmu, a nawet niechętnie. Zbyt wiele widziałem w życiu, abym się temu dziwił. Ludzie zrastają się z pewnemi metodami działania, przywiązują się do nich i nawet, gdy logika im mówi, że te formy się przeżyły, instynktownie usiłują je ratować. Najtrudniej jest z ludźmi, stojącymi na czele stronnictw, odpowiedzialnymi za nie, i to jest całkiem zrozumiałe. Pośród członków wszakże tych stronnictw, nawet bardzo czynnych do niedawna w ich szeregach, zjawia się coraz większa liczba ludzi, zgłaszających się z własnej inicjatywy do pracy w Obozie. Mamy nawet ochotników ze stronnictw lewicy. Ot, widział pan przed chwilą list, który dziś otrzymałem od członka P. P. S. z Pomorza, który sam się zgłasza i ofiarowuje się przyprowadzić kilku towarzyszy. Jest to właśnie ilustracja tych przemian w psychice społeczeństwa, o której mówiłem na zjeździe w Poznaniu. Gdy chodzi o współpracowników z dotychczasowych stronnictw, najwięcej ma ich Obóz Wielkiej Polski z pośród Narodowej Demokracji, raz dlatego, że jest to najliczniejsze stronnictwo w kraju; powtóre, że ideologja, z której ono wyrosło, najwięcej jest zbliżona do ideologji Obozu W. P., wyrażonej w jego deklaracji; po trzecie wreszcie dlatego, że tam było najwięcej ludzi, pragnących współpracować ze mną, mających nawet żal do mnie, żem się zdala od czynnej polityki trzymał. Obok tego staje do pracy wielu ludzi, którzy się byli odsunęli od Związku ludowo - narodowego. Muszę wszakże stwierdzić, że między tymi a ludźmi z innych stronnictw, którzy się w Obozie Wielkiej Polski szeregują, nie czuję dotychczas najmniejszych różnic w sposobie traktowania zadań organizacji. Najwięcej cieszy mnie zjawienie się liczne w tej pracy ludzi nowych, którzy bądź trzymali się dotychczas zdala od polityki i stronnictw, bądź niedawno skończyli swe studja i w żadnym kierunku się nie zaangażowali. Za szczególnie cennych uważam tych, którzy przeszli przez wojsko i którzy wdrożeni są do organizacji hierarchicznej, a nie rozsmakowali się w dyskusjach.

— Nie jednemu, z którym rozmawiałem, brak jest stanowiska Obozu Wielkiej Polski w sprawie ustroju państwa i w sprawach gospodarczych...

— Prawda — odpowiada p. Dmowski. —Ogłoszona w Poznaniu deklaracja nie jest programem politycznym. Pozwala ona zaledwie ogólnie przewidywać jaki ten program być może. Jasny, konkretny program, uważam za pierwszy warunek wszelkiej konsekwentnej polityki i Obóz W. P. taki program mieć musi. Nie trzeba wszakże zapominać, że żyjemy w okresie wielkiego przełomu w Europie, zarówno politycznego, jak i gospodarczego i przy ścisłych związkach, jakie istnieją pomiędzy wszystkiemi krajami Europy, program dla jednego kraju nie może być formułowany w oderwaniu od współczesnej rzeczywistości europejskiej. Przyszłość niektórych zagadnień, jakby we mgle dopiero się zarysowuje. Niemniej przeto wiele rzeczy już dojrzało do sformułowania, w innych zaś trzeba mieć przynajmniej stanowisko tymczasowe. O naszem stanowisku w poszczególnych zagadnieniach polityki gospodarczej i społecznej ogół polski niezadługo się dowie. W ciągu stycznia i lutego ukażą się w szeregu zeszytów wskazania programowe Obozu Wielkiej Polski. Tytuły najpierwszych będą: „Zagadnienie rządu", „Polityka a gospodarstwo", „Praworządność", „Polityka finansowa", „Polityka zagraniczna", „Ustrój państwowy", „Armja", „Zagadnienie pracy".

Mówiono w prasie o naszem stanowisku, określając je, jako bądź konserwatywne, bądź umiarkowane. Określeń tych nie przyjmuję. Już dawno wypowiedziałem zdanie, że „konserwatyzm" już rolę swą odegrał i przegrał, że w dzisiejszych warunkach w żadnym kraju europejskim w tym sensie, jak ten termin dotychczas rozumiano, nie ma on najmniejszych widoków rządzenia państwem. Zresztą w stosunku do dzisiejszych instytucyj i urządzeń politycznych, gospodarczych i społecznych niepodobna zajmować stanowiska konserwatywnego, stawiać sobie za cel ich konserwowania.

Termin: umiarkowany, nic nie mówi. Każda polityka musi być umiarkowana, bo jeśli nie jest umiarkowana, jest warjacka. Mojem zdaniem, jedynie polityka narodowa w głębszem tego słowa znaczeniu, zdolna jest przeprowadzić kraj przez tę dobę przełomową, którą Europa dziś przechodzi, pod warunkiem, że będzie polityką twórczą, mężną, nie bojącą się patrzeć w oczy rzeczywistości i zdolną zmagać się z każdem, najtrudniejszem nawet zagadnieniem. Z pewnej strony możnaby nasze stanowisko określić jako reakcyjne, w stosunku bowiem do szeregu urządzeń i dążeń, jakie rozhulany radykalizm naszemu państwu i naszemu życiu politycznemu narzucił, przedstawiamy niewątpliwie reakcję.

Nie jedno pytanie cisnęło się jeszcze na usta. Dochodziła jednak północ, czas więc było się pożegnać i podziękować p. Dmowskiemu za chwilę interesującej rozmowy.

F. P.

Sprawy narodowościowe na wschodzie.

WALKA W WOJEWODZTWACH ZACHODNICH A WSCHODNICH. — RUCH BIAŁORUSKI. — RUSKIE ASPIRACJE „PAŃSTWOWE". — SZKOLNICTWO RUSKIE.

Sposób walki przeciw państwu jest inny w województwach zachodnich, niż wschodnich. Na zachodzie używają Niemcy swych pieniędzy i wpływowych stanowisk, wreszcie pewnej tradycji z niedawnych czasów zaborczych i swej kultury. Spiskują przeciw państwu tajnie, głosząc nazewnątrz swą lojalność, a głównie licząc na to, że zamiast Niemców w Polsce będzie uderzać w Polskę Rzesza niemiecka, tak, że raczej tam mają być niej zdradzieckiej walki z Polską, niż na [illegible].

Na wschodzie są Białorusini nieokreśloną masą etniczną, a tylko agitatorzy bolszewiccy, z Polaków zaś socjaliści i wyzwoleńcy próbują ich przedstawiać jako naród. Za czasów rosyjskich stale wszyscy, nawet Białorusini, głosili, że pomysł nabożeństw kościelnych dodatkowych w języku białoruskim— to umyślna intryga prawosławia rosyjskiego. Tymczasem dziś język białoruski dopuszczono do urzędów całkiem swobodnie i do szkół, nie tylko powszechnych, ale i do seminarjów i gimnazjów (na szczęście niewielu) jako przedmiot, a także w szkołach dwujęzycznych (których jest bardzo niewiele) dano wykład po białorusku rachunków itd. Oczywiście religji prawosławnej uczy się wszędzie po białorusku.

Gdy się zważy, że razem w całym roku 1925 wydrukowano wszelkich książek i broszur białoruskich... 15, da to pojęcie, jak śmieszne i zbrodnicze jest tworzenie separatystycznej kultury białoruskiej. Dzisiaj jeszcze jest to ruch słabiuchny, ale przy dalszym naszym biernym liberalizmie i przy gwałtownej agitacji rosyjskiej z Mińska — będą białoruskie dążenia wzmagały się. Procesy z powodu dzikich morderstw (z zakopywaniem ludzi żywcem do ziemi), torturowanie konfidentów policyjnych, jawna zdrada państwa w „hurtkach" białoruskich — to wszystko rzuca mroczne światło na sposoby walki iście wschodnie, bliźniaczo podobne do metod ruskich, a wszystko to jawnie się dzieje za pieniądze rosyjskie, przy pomocy kilku posłów, wyrzutków społeczeństwa, płatnych przez Rosję.

Ruski język literacki, nowy, t. j. coraz bardziej oddalający się od języka rosyjskiego i polskiego — wytworzono głównie w gimnazjach ruskich, stworzonych przez system Bo[illegible]. Oczywiście kultura, wyrobienie językowe i pewne tradycje są u Rusinów [illegible] silniejsze, niż u Białorusinów. A ponieważ w r. 1918 napadli oni przy pomocy Austrji na Polskę i znęcali się przez kilka miesięcy nad nieszczęsną ludnością polską w powiatach wschodnich, wzmogło to ich apetyty w kierunku stworzenia własnego państwa — czy przy pomocy [illegible], czy przez powstanie i wyrznięcie [illegible]. Realnie są to rzeczy komiczne, ale jako bezwzględnej, zdradzieckiej wojny przeciw całości granic nie można tego lekceważyć, zwłaszcza wobec siły liczebnej Rusinów, których jest do 4,400.000 (sami Rusini podając siebie na... 7 miljonów, fałszując liczby stałym swym systemem).

Stosunki łatwo polepszałyby się, gdyby... Otóż właśnie, gdyby wytworzono w państwie stałą linję w kwestjach narodowych. Wprawdzie i lewicowcy po cichu bąkają, że chcą Polski, jako narodowej, a rozbicie narodowościowe na wzór b. Austrji czy obecnych republik rosyjskich nie uśmiecha się im, bo to pewny rozkład Polski i rozszarpanie jej na różne tereny, odśrodkowo już dziś nastawione, a nie skupiane i łączone. W praktyce życiowej popierają jednak nie tylko lewicowcy dziki pomysł odrębnego uniwersytetu ruskiego (czy nawet dla pozorów radykalizmu mówią o „autonomji"), ale i niejeden działacz prawicowy, który się dorwał władzy, nie jest bez winy.

Na terenie kuratorjum lwowskiego w szkolnictwie zostały szkoły ruskie w liczbie 953 (a nadto jest 1.450 polsko-ruskich) i nie tknięto gimnazjów ruskich państwowych, choć w myśl ustawy miały być złączone z polskiemi na dwujęzyczne. Razem jest 5 gimnazjów ruskich, 1 nieprawna filja i 2 dwujęzyczne komplety klas, należy zaś podkreślić, że przyznano aż 8 gimnazjom czysto ruskim prywatnym prawa państwowe, zamiast w duchu ustawy żądać od nich dwujęzyczności. Seminarja dwujęzyczne nauczycielskie państwowe są 2, a prywatnych 6. Na tle walki szkolnej zabili ruscy zbóje, płaceni przez instytucje ruskie, kuratora Sobińskiego i mord ten nie tylko uszedł całkiem bezkarnie, ale zwiększył ataki na szkoły polskie, jakie Rusini pragnęliby conajmniej zutrakwizować.

Ponieważ to, co się dzieje w szkolnictwie, powtarza się we wszystkich innych działach, nic dziwnego, że separatyzm Rusinów wzrasta. Tymczasem zdecydowana ręka uporządkowałaby te sprawy szybko i bez trudności prawie.

Poseł Dr. Marceli Prószyński

Echa polskie zagranica,

POLSKI FRESK W BAZYLICE LORETAŃSKIEJ.

Szczery przyjaciel Polski, prof. Arturo Gatti, wykończył fresk, który zdobi ściany kaplicy polskiej w Bazylice w Loreto; Fresk przedstawia Polskę dawną i Polskę współczesną składające hołd u stóp Matki Boskiej Loretańskiej. Prof. Gatti, bawił w r. 1913 w Krakowie, by zapoznać się na miejscu z historją i sztuką polską i móc tem dokładniej wykonać szereg fresków w tej kaplicy. Oprócz fresków, o których mowa, zamierza prof. Gatti namalować dla tejże kaplicy dwa wielkie obrazy z których jeden będzie wyobrażał „Odsiecz Wiednia“, drugi zaś „Cud nad Wisłą“ w roku 1920. Oba te tematy zostały wybrane przez artystę celowo, aby zaznaczyć, iż Polska kilkakrotnie już broniła zachodu przed najściem ze wschodu.

POLSKI MEDAL PAMIĄTKOWY W DRUGIEJ OJCZYŹNIE KOŚCIUSZKI.

Z okazji 150-lecia niepodległości Stanów Zjednoczonych w Westpoint (New Jersey) odbyła się dnia 20 listopada uroczystość wręczenia tamtejszej akademji wojskowej polskiej medalu pamiątkowego, wykonanego w mennicy państwowej. Wręczenia dokonali poseł polski w Waszyngtonie p. Ciechanowski i prezes polsko-amerykańskiej Izby handlowej i przemysłowej w Polsce p. Kotnowski w obecności bawiących w Ameryce jeźdźców naszych mjr. Toczka, rtm. Królikiewicza i por. Szoslanda. Delegację polską przyjmowano w Westpoint z dużemi honorami. Po powitaniu na dworcu przez przedstawicieli władz, pluton honorowy sprezentował broń, a jednocześnie oddano kilka strzałów armatnich. Z okazji przyjazdu delegacji odbyła się defilada wojsk murzyńskich. Gości podejmowano w klubie wojskowym śniadaniem, a następnie herbatą.

Zaznaczyć należy, że w Westpoint stoją forty, których budowę zapoczątkował był Tadeusz Kościuszko.

PRASA TURECKA O MICKIEWICZU.

Z okazji przypadającej 26 listopada rocznicy śmierci Adama Mickiewicza, dzienniki konstantynopolskie „Apojewmatini“ (wychodzący w języku greckim) i „Echo de la Turquie“ (w języku francuskim), zamieściły dłuższe artykuły, poświęcone pamięci wieszcza polskiego. — Pierwszy artykuł wyszedł z pod pióra S. T. Kosztowtta, drugi W. Kasapakisy.

ŻNIWO ŚMIERCI I KALECTWA W KOPALNIACH ŚLĄSKA OPOLSKIEGO.

W roku 1925 zanotowano w Knappschafcie Gliwickim niemniej niż 13.163 nieszczęśliwych wypadków. Z liczby tej zabitych lub śmiertelnie okaleczonych było 1.560 górników. Obliczając według tej statystyki, przypada 130 wypadków na miesiąc, czyli licząc przeciętnie 25 dni roboczych w miesiącu, wypada na każdy dzień 5.2 nieszczęśliwych, którzy giną lub nawiedzeni zostają strasznem kalectwem. Dodajmy, że na Śląsku Opolskim mamy tylko 17 kopalń węgla i 3 kopalnie kruszcu, które podlegają Knappschaftowi w Gliwicach.

KOLONIZACJA ŚLĄSKA OPOLSKIEGO

Zacięty hakatysta — książe Carolath w Bytomiu ofiarował 50.000 morgów na urządzenie kilkudziesięciomorgowych gospodarstw dla kolonistów niemieckich, jako straż niemiecką na śląskich kresach. Ten patrjota niemiecki dostarcza kolonistom nawet budulca i żywego inwentarza.

CZECHOSŁOWACCY LEKARZE PRZECIW POLSKIM.

Jak wiadomo, polsko-czechosłowacka umowa handlowa umożliwia lekarzom obu stron praktykowanie w uzdrowiskach obu państw. W październiku b. r. Stowarzyszenie lekarzy w Marjenbadzie, obejmujące tak czeskich jak i niemieckich lekarzy, powzięło rezolucję przeciwko dopuszczeniu lekarzy polskich do praktyki w czechosłowackich uzdrowiskach.

POGŁOSKI O POLI NEGRI

W sferach filmowych mówiono ostatnio dość głośno o możliw. opuszczenia przez Polę Negri wytwórni „Paramount“. Złośliwi twierdzili, że wytwórnia ta nie zechce odnowić z rodaczką naszą kontraktu. Ostatni sukces, jaki odniosła Pola Negri w „Hotelu Imperial“ zmusił dyrekcję „Paramount“ do przedłużenia kontraktu jeszcze na rok jeden. Tak więc fantastyczne pogłoski o zamierzonym przyjeździe Poli Negri do Warszawy i chęci stworzenia przez nią wielkiej wytwórni krajowej... na Polu Mokotowskiem przestaną wreszcie majaczyć się ludziom „dobrej wiary“ i naiwnej duszy“.

GIMNAZJUM POLSKIE W GDAŃSKU.

Otworzone w Gdańsku w r. 1922 gimnazjum polskie, do którego wówczas zapisało się 121 uczniów, liczy obecnie 450 uczniów. Personel nauczycielski składa się z 20 osób z dyr. Janem Augustyńskim na czele.

W roku 1925-26 koszty utrzymania polskiego gimnazjum wyniosły 85.000 guldenów, a w roku 1926-27 wynosić będą 150 tysięcy guldenów. Uczniów z Gdańska jest 234, z Polski 132. Cyfry powyższe świadczą o pięknym rozwoju placówki polskiej na terenie gdańskim.

Prócz tego istnieje w Gdańsku 8 ochron, mieszczących 400 dzieci w wieku od lat 3 do 6.

Z krakowskiego podwórka.

KRAKÓW W ŚNIEŻNEJ POŚCIELI. — MAGISTRAT ZADZIERA NOSA. — WYSTĘPY WARSZAWSKICH ARTYSTÓW. — O NAGRODĘ LITERACKĄ KRAKOWA. — JASNA I CZARNA KARTA Z ŻYCIA MŁODZIEŻY.

(Od własnego korespondenta „Kurjera Zachodniego“).

Kraków, 16 grudnia.

Na Kraków, jak i na całą zapewne Polskę, spadł śnieg i otulił puchową szatą mury krakowskie. Zielona od starości miedź na dachach kilkudziesięciu kościołów schowała się pod śnieżną sukienkę i jedynie w promieniach południowego słońca [illegible] rem złotem kazimierzowska k[illegible] wieży marjackiej.

Miasto pod pierwszemi podmuchami zimy, jakgdyby zasnęło. Ruch przedświąteczny jest niewielki, jedynie las choinek na rynku, od strony pomnika Mickiewicza, powiększa się z każdym dniem. Dzisiaj wylegli nawet na rynek sezonowi przekupnie świecidełek świątecznych i rozbili tu swoje namioty. Popołudniu zapewnie chmara dzieci oblegnie te kramy i w stare mury wniesie nowe życie.

Jest jednak rzecz, która rzeszom radców, referentów i emerytów krakowskich zabiła już od rana ćwieka w głowę. Oto z porannych pism obywatele naszego miasta dowiedzieli się, że magistrat krakowski postanowił wzorować się na Rządzie i jak Rząd lekceważy Sejm, tak on chce mieć sobie „za piąte koło u wozu“, obudzoną niedawno z kilkumiesięcznego snu, Radę miejską. Mianowicie, na wczorajszem posiedzeniu Rady rozpatrywany był „budżet gminy miasta Krakowa“ na pierwszy kwartał 1927 roku. Przemawiając w tej kwestji prezydent Rolle, oświadczył, że niema potrzeby przeprowadzania dyskusji nad budżetem, bo dziś samorządu niema, a budżet musi być przedkładany województwu i Ministerjum, więc władze te załatwią się z nim za Radę miejską. Stanowisko to napotkało na ostry sprzeciw klubów narodowych i socjalistów, lecz mieszczańsko-żydowska większość „rządowa“ prowizorjum budżetowe uchwaliła.

Zatem zdaje się być prawdą, co rzekł prezydent Rolle, że samorządu dzisiaj w Polsce niema.

Ale to nic. Obywatele krakowscy, mając przed sobą wypisaną na starożytnych zabytkach architektury historję wieków, nie przejmują się zbytnio takiemi drobnostkami. Zresztą jest się czem pocieszyć. W operetce krakowskiej występuje Elna Gistedt, a jutro zjeżdża do Krakowa warszawski „Teatr Narodowy“ z Jerzym Leszczyńskim, Wojciechem Brydzińskim i Leokadją Pancewiczową.

Niewątpliwie występy tych pierwszorzędnych artystów stanowić będą sensację, która zapędzi w kąt sprawy miejskie.

Ponieważ jednak już się mówi o artystach, wypada zaznaczyć, że Kraków, znany dawnemi czasy z zapału i pietyzmu dla sztuki, dzisiaj dziedzinę tą zaniedbał zupełnie. Przecież wiadomo, że Warszawa, a za nią kilka główniejszych miast ustanowiło nagrody za twórczość literacką. Kraków za tym pięknym przykładem nie poszedł, a zarząd miasta nie okazuje najmniejszej tendencji w tym kierunku. Chociaż, prawdę powiedziawszy, Kraków oficjalny zawsze z przerażeniem i niechęcią patrzał na brać artystyczną. Czyż trzeba przypominać wierszyki Boy'a i „Nowe Ateny“ Nowaczyńskiego?

O sztuce i nauce polskiej bardziej pamiętają zagranicą. Przed kilku dniami Rada naukowa paryskiej szkoły dziennikarskiej nagrodziła srebrnym medalem dysertację dyplomową krakowianina, dra Witolda Luciana Langroda. Praca dra Langroda omawia dzieje polskiej prasy emigracyjnej w latach 1831—1848. Jest to pierwsze odznaczenie Polaka wśród nagród, przyznanych absolwentom tej szkoły za prace dyplomowe.

Poza chlubną kartą posiada jednak młodzież nasza także kartę czarną. Bardzo czarną. Słuchacz uniwersytetu warszawskiego, Zabołlicki, okazał się bandytą, a (niestety) słuchacz krakowskiej Akademji górniczej, Tadeusz Nosal — złodziejem. Wczoraj stawał on przed trybunałem orzekającym w Sądzie okręgowym karnym pod zarzutem sprzeniewierzenia kasety Stow. słuchaczy Akademji górniczej w Krakowie, zawierającej 322 dolary i 1.277 złotych. W dodatku Nosal obwinił o kradzież tę kolegę swego i współlokatora p. K. S. Trybunał skazał młodego przestępcę na 8 miesięcy więzienia.

Takie to są kłopoty, przyjemności i smutki dzisiejszego Krakowa. **Grab.**

Dzisiejsza młodzież akademicka.

(Głos dyskusyjny z grona młodzieży).

Bardzo często słyszy się z ust poważnych nieraz ludzi skargi i narzekania na ogólny duchowy i fizyczny upadek młodzieży dzisiejszej, na jej nikłe walory społeczne, na rozbudzenie niskich instynktów (student-rabuś Żabołlicki, małoletni mordercy) i t. d., a przeciwstawia się jej wzór niedościgniony — młodzież przedwojenną.

Czy to prawda?

Kontrast istnieje, tak, to prawda, ale różnica leży zupełnie gdzieindziej. To nie różnice poziomów etycznych. Bo poziom etyki, wartość ideałów mierzy się także ich trwałością, wytrzymałością.

Młodzież przedwojenna — to dzisiejsze t. zw. starsze społeczeństwo, to ludzie, którzy są obecnie kierownikami społeczeństwa we wszystkich dziedzinach jego życia, a którzy z nader nielicznymi wyjątkami na szczytach moralnych nie przebywają. Widać mało żywotne były w młodości przez nich wyprodukowane ideały, bo uległy bardzo silnej atrofji i znacznym modyfikacjom.

Wojna? Ale wojnę przeżyła także i młodzież dzisiejsza (mam na myśli w pierwszym rzędzie młodzież akademicką). Czynniki, które deprawowały starszych, mogły również łatwo zdeprawować i młodych. A tak się nie stało. To nie ulega wątpliwości. A świadczy korzystnie.

I tu się zaczyna różnica.

Różnica poprostu biologiczna. Inne, zupełnie inne warunki wytworzyły odmienny typ. Nie lepszy, ani gorszy. Ale z pewnością do stosunków obecnych dużo lepiej przystosowany, zupełnie przystosowany. Ze społecznego zatem punktu widzenia — korzystniejszy.

Mimo że procent ludzi o wyrobionym światopoglądzie i ideologji bezwarunkowo nie jest mniejszy niż dawniej — dziś nikt nie „żyje dla idei“, przeciwnie każdy dla siebie przedewszystkiem, a skutki tego widoczne są choćby w ustosunkowaniu się do studjów: Dziś nawet na prawie i humanistyce jest ścisk na wykładach, w pracowniach i bibljotekach, opracowuje się monograficznie i drobiazgowo poszczególne kwestje, nie rozwiązując coprawda „zagadki bytu“, ale zaznaczając swój byt.

Referaty na zebraniach kół naukowych i w seminarjach pod względem ścisłości, staranności opracowania i obszerności źródeł dorównują niejednokrotnie... niekiedy niraz poziomowi wykładów, a częste są wypadki przedstawienia prac studentów na posiedzeniach towarzystw naukowych. Prace naogół w zakresie może trochę ciasnym, ale prace solidne.

Są swoją drogą także i mniej produktywne elementy. Np. panny... Oczywiście nie mam na myśli tych, niewielu zresztą, które z zamiłowaniem pracują naukowo (każda wyższa uczelnia ma szereg asystentów-kobiet), a także kształcących się dla uzyskania źródła utrzymania, ale te setki, dla których uniwersytet to kasyno, — które, nie mogąc wyjść za mąż, szukają gdzieindziej źródła wrażeń; postrach profesorów — są wszędzie, wszystko chcą robić, nic nie potrafią i nie rozumieją. Ale swoją drogą, cóż one mają w domu robić, zwłaszcza przedpołudniem? Zastrzegam się, wcale nie jestem antyfeministą, ale po co to na uniwersytecie? Bo czyż nie wszystko jedno, czy flirt odbywać się będzie na temat ptaszka czy kwiatka, czy wykopalisk mikeńskich, albo teorji elektronów.

Natomiast dziwnem jest, że pomimo przychylnych naogół warunków życie towarzyskie międzyakademickie niesłychanie nikle się przedstawia; do wyjątków rzadkich należą zabawy czysto koleżeńskie a i te nie zawsze mają charakter koleżeński i... czysty. Wyłom w tem uczyniły w Warszawie i Poznaniu korporacje akademickie — w innych środowiskach wynik dały nieproporcjonalnie nikły w stosunku do zamiarów. Zato stowarzyszenia ideowo-polityczne były do niedawna w życiu ogólno-akademickiem czynnikiem dominującym, ogarniając wpływami swymi wszystkie dziedziny.

Najsilniejszą i najbardziej wpływową jest „młodzież wszechpolska“, o ideologji identycznej z programem Obozu Wielkiej Polski, najbardziej zwartemi ideowo — stowarzyszenia socjalistyczne, organizacyjnie — chrześcijańsko-ziemiańskie „Odrodzenie“.

Dziś zainteresowanie kwestjami politycznemi, wygląda to może paradoksalnie — znacznie osłabło, charakterystycznem jest że w stosunku do mniejszości narodowych, wobec których do niedawna odnoszono się ultra-ekskluzywnie — obecnie zapanował b. silny prąd pojednawczy. Najwięcej energji zużywa akcja samopomocowa, w której przejawia się, zwłaszcza w ostatnich czasach, niepokojący moment, zbyt może daleko posuniętego utylitaryzmu. Trzeba jednak przyznać, że rezultaty jej są ogromne. Przykładem może być choćby niedawno otwarty, a z prawdziwym komfortem urządzony II Dom techników we Lwowie.

Dużą rolę odgrywa także, o ile chodzi o materjalne ułatwienie w studjach, pomoc rządowa, głównie w postaci stypendjów które umożliwiają nietylko zwyczajne studja w kraju, ale także uzupełnienie po ich ukończeniu zagranicą, przeważnie we Francji, dokąd skierowany jest obecnie główny prąd naszej emigracji naukowej.

Naszkicowany powyżej bardzo pobieżnie obraz dzisiejszej młodzieży akademickiej jest oczywiście niezupełny, jednak dowodzi, że pesymistyczne jej ocenianie niczem nie jest uzasadnione, że przeciwnie, pokolenia, które obecnie pójdą czy idą w życie są doń dobrze przygotowane i wskutek tego nie będą zmuszane do tak częstych z niem dziś, a tak demoralizujących kompromisów.

Juljusz Stawiński.

Ilu Polaków wyjeżdża zagranicę?

Do Czechosłowacji: Ogłoszona w tych dniach urzędowa statystyka stwierdza, iż w Czechosłowacji w uzdrowiskach, zdrojowiskach bawiło w r. b. 196.719 obcych, w tem samych Polaków 18.461. Polacy na liście obcych, korzystających z czechosłowackich uzdrowisk, są już na trzeciem miejscu, przed nimi bowiem znajdują się tylko Niemcy (76.483) i Austrjacy (39.091).

Do Austrji: Statystyka ruchu obcych w republice austrjackiej wykazuje, iż w roku 1925-ym bawiło w austrjackich miejscowościach leczniczych, uzdrowiskowych i turystycznych w czasie od 1 listopada 1924 do 31 października 1925 r. — 1,204.196 obcokrajowców, między innymi około 45.000 Polaków.

Do Angljl: Urzędowa statystyka ruchu obcych w Anglji stwierdza, iż w roku 1925 bawiło w Anglji między innymi 5.700 Polaków

Orhanizacja komunalnych kas oszczędności.

ROZPORZĄDZENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

W najbliższym czasie ma się ukazać rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o komunalnych kasach oszczędności.

Rozporządzenie podzielone jest na 8 następujących części.

1. Zasady ogólne, 2. fundusze kasy, 3. opracje kasy, 4. władze, 5. nadzór państwowy, 6. związki, 7. likwidacja i 8. przepisy przejściowe.

Art. 1 rozporządzenia odrazu określa zadania kasy; mają one mianowicie na celu ułatwienie gromadzenia oszczędności i ich oprocentowania oraz uprzystępnienie ludności taniego kredytu.

Kasy oszczędności mają zakładane być przez wojewódzkie, powiatowe i miejskie związki komunalne, samodzielnie lub wspólnie przez kilka z nich.

Do założenia kasy konieczna jest uchwała związku komunalnego o założeniu kasy, przyjęciu odpowiedzialności, ustaleniu statutu oraz pokryciu kosztów założenia i uruchomienia kasy. Dla prawomocności uchwał konieczną jest kwalifikowana większość. Na podstawie tej uchwały decyduje o założeniu kasy minister spraw wewn. w porozumieniu z ministrem skarbu.

Kasom oszczędności nadaje się jako przedsiębiorstwom komunalnym, na zysk nieobliczonem odrębną osobowość prawną, a poza tem mogą korzystać z wielu ulg podatkowych i należytościowych.

Są one przedewszystkiem zwolnione od osobistych podatków państwowych i komunalnych oraz od podatku przemysłowego. Od uiszczenia opłaty stemplowej zwolnione są podania o zatwierdzeniu lub zmianę statutu kas i powołanych przez nie do życia zakładów, jak również korespondencja z władzami państwowemi. Wkładki oszczędnościowe są wolne od podatku od kapitałów i rent, od opłaty zaś stemplowej zwolnione są książeczki oszczędnościowe oraz zaświadczenia o złożeniu lub zwrocie wkładek, przyczem władza nadzorcza będzie oznaczać najwyższą sumę wkładki wolną od podatku.

Fundusze kasy mają być tworzone:

1) z wkładek,

2) z tak zwanych nadwyżek obrotowych, wynikających z porównania dochodów z wydatkami kasy, czyli inaczej powiedziawszy z zysków kasy.

3) z pożyczek zaciągniętych przez kasę,

4) z dotacji gwarantującego związku komunalnego i

5) z innych źródeł.

Rozporządzenie ściśle precyzuje, jakie operacje czynne będą mogły być dokonywane przez kasę. Przy ustalaniu tych operacyj rozporządzenie przedewszystkiem podkreśla, że fundusze kasy winny być lokowane w sposób, dający jaknajwiększe bezpieczeństwo.

W przepisach przejściowych rozporządzenie nakazuje istniejącym kasom dostosowanie się do przepisów nowego rozporządzenia w ciągu roku od daty wejścia w życie tegoż rozporządzenia, a to pod rygorem zamknięcia kasy, zarządzeniem władzy państwowej. Władza ta może na wniosek poręczającego związku odroczyć termin dostosowania się do nowych przepisów.

Piękno Brazylji.

(Korespondencja własna „Kur. Zachodn.")

Rio de Janeiro, dnia 4 grudnia 1924 r.

Dziesiąty tydzień dobiega od czasu przybycia mego do stolicy Brazylji, 26-go bowiem września rb. wylądowałam w porcie Rio de Janeiro z francuskiego okrętu „Valdivia".

Pierwsze kroki moje na obcej dalekiej ziemi były dosyć trudne. Z cichego miasteczka polskiego, jakiem jest Zawiercie, znaleźć się raptem w kolosalnem dwumiljonowem mieście Południowej Ameryki, to przeskok za wielki, nic więc dziwnego, że w pierwszych dniach byłam oszołomioną, niezaradną, poprostu rozpaczliwą.

Z towarzystwa mego okrętowego każdy miał adres znajomych lub krewnych, jakieś oparcie, moja osoba należała do wyjątków: jechałam do nikogo, nikt mnie nie czekał, jedynie „Entomologja" — ten cel mój umiłowany, miał mi służyć za gwiazdkę przewodnią.

Liczyłam na poselstwo polskie, że mi pomogą choć radą, wskazówkami, ale się zawiodłam. Poseł polski, jak się okazało szósty miesiąc na urlopie, spodziewano się jego powrotu, a zastępujący go p. Warchałowski, charge d'affaires, nic nie wie i nic dla Polaków zrobić nie może.

Charakterystyczną cechą tutejszych Polaków jest szczegół godny podkreślenia, że wszędzie, gdzie się o coś starałam, radzono mi nie przyznawać się do swojej narodowości, że lepiej przyznawać się jako Rosjanka, ponieważ tutaj Polska ma taką opinję, że wogóle lekceważą Polaków. Jako przykład potęgi i siły narodowej opowiadano mi zdarzenie, które miało miejsce przed moim przybyciem do Brazylji. Skrzywdzono tu jakoby jednego Anglika, na co Anglja zagroziła Brazylji przysłaniem floty wojennej, o ile się to jeszcze raz powtórzy... A nasi emigranci po przybyciu do Rio de Janeiro nocują po bulwarach i parkach, bo niema dla nich strzechy polskiej i nikt się o nich nie troszczy.

Przez całe trzy tygodnie mieszkałam w hotelu w najruchliwszej handlowej części miasta, gdzie nawet w nocy nie miałam spokoju od bezustannego turkotu tramwajów i samochodów. O ruchu stołecznym w Brazylji można sobie wyrobić pojęcie, skoro się wie, że na autach spotyka się numer kolejny powyżej 13-stu tysięcy, tramwaje zaś przechodzą przez wszystkie prawie ulice.

Obecnie mam cichy pokój w górach (rua Petropolis) na czwartem lub piątem piętrze miasta, dokąd się dojeżdża górskimi tramwajami, a jest jeszcze szóste i siódme piętro temi samemi tramwajami dalej i wyżej. Z okna mego mieszkania, z podwórza mam tak piękne widoki na góry, morze, wyspy, kwitnące drzewa, że chwilami zdaje mi się, iż to nie rzeczywistość lecz sen lub fantastyczne marzenie. Wogóle obawy moje i nerwy uspokaja przyroda, ta najwspanialsza i niewyczerpana w pomysłach artystka. Jest tutaj tak pięknie, wprost uroczo, że już nie pragnę nic piękniejszego na świecie zobaczyć.

Mam wrażenie, że tutaj skoncentrowała przyroda swą twórczość najwznioślejszą i większych cudów nigdzie nie tworzy. Szczególniej bajeczną jest zatoka Guanabara, nad którą osiadło miasto. Wzdłuż wybrzeża ciągną się góry Serra do Mar z podzwrotnikową roślinnością, a równolegle z brzegami cały szereg wysp tak samo bogatych w różne palmy, magnolje, czerwone akacje, mimozy i inne drzewa tego iście królewskiego świata roślinnego. Większość drzew kwitnie i owocuje, tworząc olbrzymie, przewspaniałe bukiety.

Wyspa Kwiatów (Ilha das Flores), na której odbywam kwarantannę, to prawdziwy raj w biblijnem znaczeniu. Znajdują się tu drzewa i kwiaty wszelkiego gatunku, oplątane pasożytami, z których jedne zwieszają się z gałęzi, inne pną się ku górze, jakby, pomimo upału, były spragnione ciepła i światła, a jeszcze inne oplatają swemi wątłemi łodygami silną gałąź drzewa-giganta, swego żywiciela. Szczebiot i skrzeczenie ptactwa oraz brzęczenie i syczenie cykad i innych owadów dopełnia całości obrazu.

Obecnie kończy się zima, temperatura dnia dochodzi często do 35 stopni na słońcu. Zastałam piękną pogodę, trzy tygodnie miałam stale tropikalne słońce, obecnie deszcze padają prawie co dzień. Burze bywają przeważnie w nocy, a są tak bardzo przerażające, ponieważ pioruny uderzają w pobliskie skały i huk ten wydaje się straszniejszym, niż zwykłe uderzenia pioruna w Polsce.

Na wycieczkach entomologicznych w pobliskich górach zbieram owady wszystkich rzędów, oprócz motyli, ponieważ te ostatnie, jako przezimowane, po większej części przyniszczone i nie nadają się do kolekcji, muszę poczekać na letnie nowe pokolenia. Każdy znaleziony okaz rzeczywiście różni się od europejskich, wzbudza podziw i zachwyt swą fantastycznością, kształtów i pięknem ubarwieniem. Dla entomologa to naprawdę satysfakcja: może za wiele wrażeń naraz i dlatego za wielki chaos w głowie. Kolekcjonowaniem pająków nie zajmowałam się wcale w Polsce i wogóle nie lubiłam tego działu zoologicznego, tutaj jednak są tak piękne pająki, że muszę się niemi zachwycać i zbieram je z przyjemnością.

W botanicznym ogrodzie (Jardin Botanico) widziałam cuda przyrody. Długo obserwowałam drzewo (Lecythidaceae) wysokości około 40-stu metrów, którego pień, mający przeszło 2 metry obwodu, cały od góry do dołu pokryty kiśćmi wielkich ciemnoróżowych kwiatów. Na rozłożystych wielkich gałęziach wcale kwiatów niema, wyrastają one bowiem wyłącznie z pnia, tworząc jakby różową kolumnę, ponad którą rozpościera się szeroki baldachim wspaniałej zieleni. Pod drzewem cała warstwa tych przepięknych kwiatów, które stale opadają. Sama, wpatrując się długo w tę bajeczną roślinę, zostałam zasypana pięknym kwieciem. Szkoda mi było odejść z tego uroczego zakątka parku.

W innym znów miejscu widzę aleję, zasłaną miękkim, różowym kobiercem, stąpam po tym niezwykłym, barwnym chodniku i podziwiam bogactwo przyrody. To drzewa Eugenia malaccensis kwitną i kwiaty opadając w tak wielkiej ilości, tworzą ten barwny kobierzec. Bambusową aleją idzie się jak tunelem, można się tu ochłodzić podczas słonecznego, podzwrotnikowego żaru. Zarządzający botanicznym ogrodem, sympatyczny Portugalczyk, oprowadzał mnie po wszystkich alejach, objaśniając o ile możności poglądowo pożytek wielu roślin. Próbowałam tu smaku różnych jadalnych owoców, widzianych po raz pierwszy w życiu, jako to: mango, mama, chlebowy owoc. Tego ostatniego zerwano wielką kulę specjalnie na uraczenie mnie, jako cudzoziemki-przyrodniczki.

Szkoda, że zamiast tych egzotycznych smakołyków, mogę tylko przesłać swoim znajomym serdeczne pozdrowienia z za morza!

Michalina Isaakowa.

Ukrainizacja cerkwi na Wołyniu.

Prasa ukraińska donosi, że ks. metropolita Dyonizy zwrócił się do Ministerjum W. R. i O. P. z prośbą o mianowaniu duchownego prawosławnego Tabińskiego na stanowisko rektora seminarjum duchownego w Krzemieńcu. P. Tabiński znany jest jako zwolennik i inicjator ukrainizacji cerkwi prawosławnej na Wołyniu.

Z Równego donoszą, że prawosławne władze cerkiewne zaprowadziły w tamtejszym soborze prawosławnym nabożeństwa w języku ukraińskim. Jednocześnie proboszcz parafji sobornej, ks. Rogalski, usunięty został ze swego stanowiska. Decyzja ta wywołała wśród prawosławnych mieszkańców Równego pewne wrzenie.

HENRYK BRZESKI.

No to co?

Alojzy Świdrulek powracał z szychty zmęczony do domu.

Był to słotny ranek jesienny. Gęste mgły, przesycone sadzą, wydobywającą się z wysokich kominów okolicznych kopalń i hut, wisiały nisko nad ziemią. Ledwie zarysowywały się kontury nagich drzew i kamienic, z których gdzieniegdzie patrzyły w mgłę oświetlone okna.

Miasteczko spało jeszcze. Ulice były ciche i puste. Zdala tylko dolatywał turkot furmanki i samotny odgłos czyichś kroków.

Na rogu krzyżujących się ulic zauważył Świdrulek postać człowieka, naklejającego na słup reklamowy jakiś afisz. Przez ciekawość zbliżył się i zagadnął:

— A co tam macie, „fustbal", czy jakie kino?

— Obwieszczenie z gminy: pobór rekrutów.

— Piernika, dyć to 19... rok, to i jo pójdę zbijać buty!

— Cóż poradzisz, kiej trza...

—

W parę tygodni później Alojzy Świdrulek stał na peronie z kuferkiem w ręku, czekając na pociąg, który go miał zawieźć daleko od rodzinnych stron, w nieznane mu dotąd podkarpackie okolice. Tam stał pułk piechoty, do którego otrzymał przydział. Wyjeżdżał dziś do wojska razem z innymi rekrutami, więc czuł się poniekąd bohaterem i nie bez dumy spoglądał na zebraną publiczność.

Na peronie było tłumno i gwarno: tu i ówdzie widziało się odjeżdżającego do wojska młodzieńca z pakunkiem w ręku, a około niego kilka bliskich mu osób. Niektórzy tylko mieli twarz smutną. Od czasu do czasu słychać było, jak ktoś z entuzjazmem wykrzykiwał potężnym głosem słowa komendy, inny wybuchał głośnym śmiechem, lub też jeden drugiego pocieszał:

— Józek, pieronie, kajś wlazł?! A ciwer poradzisz utrzymać? Poczkaj no, pierniku, sprawią ci lejty!

Świdrulka również odprowadzali rodzice i siostra. Ojciec tak mówił do niego:

— Nie bój, Alojz, na wszystko daj pozór, co ci frajter będzie unacył, a poradzisz se,—za Miemca dłużej jak terazki służyli w wojsku.

A matka swoje:

— Ino mi dziochom tamtym w ocy nie zaglądaj!

Widocznie uwaga matki podobała się Alojzemu, bo uśmiechnął się łobuzersko na szerokość gęby i spytał:

— A czemu tak?

— Bo górolki, a ty tu stąd weźmiesz se żonę: swoje zawdy lepse.

— I-i... po jakiemu lepse? — wtrącił ojciec. — Byłem w Polszcze za Miemca i widziałem tam różne dziochy. — Stary jedno oko filuternie zmrużył i wyjął fajkę z ust. — A dyć fajniejszych nikaj niema.

— Stul pysk — oburzyła się Świdrulkowa, trącając go łagodnie pięścią w bok. — Jo wiem, co godom.

Rozmowa urwała się, bo właśnie w tej chwili nadjechał pociąg. Na peronie powstał ożywiony ruch, a potem ścisk: pootwierały się drzwiczki wagonów, z których tłumnie wysiadali ludzie, inni wsiadali; zewsząd słychać było pożegnalne słowa, a po chwili żelazna żmija, sapiąc, porzuciła stację.

Alojzy Świdrulek wyglądał przez okno, żegnając wzrokiem rodzinną okolicę, a gdy mu znikła z ócz, westchnął głęboko, splunął rezolutnie na schodki wagonu i zapalił papierosa...

—

Służąc w wojsku, poznał przedewszystkiem podkarpacką mieścinę, w której stał jego pułk, następnie począł rozglądać się po okolicy i poznawać tamtejszy lud, oraz jego obyczaje.

Wkrótce przekonał się, że nie taki dziki jest ten kraj, jakim go na Śląsku malują i ludzie tamtejsi nie są gorsi od tych, których znał przedtem. Coprawda, tęsknił wciąż za zakopconem rodzinnem miasteczkiem, bo taką już jest natura ludzka, ale i te strony, które poznał, podobały mu się bardzo.

Podobała mu się i ta pagórkowata okolica, i te siwiejące w dalekiej mgle pasma gór, i te szumiące lasy, i strumyki wód, i zorane niwy, i domki i kościoły, choć nie z takim przepychem urządzone, jak na Śląsku.

Pełną piersią wciągał w siebie zdrowe górskie powietrze, w wolnych chwilach gawędził to z tym, to z tamtym i z początku dziwił się nieraz, że wszyscy dla niego jednakowo byli uprzejmi i że nikt dotąd nie powiedział mu: „ty nie nasz, ty — przybysz!"

I myślał wówczas Świdrulek:

— A pojakiemu u nas, na Śląsku, tak godają na innych?

Kilkakrotnie zastanawiał się nad tem, ale jasnej odpowiedzi dać sobie nie mógł.

Ze wszystkiego jednak, co poznał w podkarpackich stronach, najbardziej podobały mu się tamtejsze dziewczęta. Te mu bardzo prędko wpadły w oko. Przypominał sobie nieraz, co o nich jego ojciec mówił, ale równocześnie przychodziły mu na myśl i słowa matki. Uśmiechał się wówczas i był w nielada kłopocie: komu właściwie przyznać rację: ojcu czy też matce?

—

Czas mijał.

Serce Alojzego Świdrulka z wielu dziewczat jedną sobie wybrało: Maryśkę Burtykównę. Rozkochało się w niej chłopczysko nie na żarty.

Była to dziewczyna wysmukła i zgrabna, o falujących piersiach, liczko miała koloru krwi z mlekiem, czarne, jak węgiel

Tajemnice obrzędów Djonizyjskich

UWIDOCZNIONE NA FRESKACH, ODKRYTYCH W POMPEI.

Nieprzebrane są skarby, ukryte w ziemi w Pompei, które ciągle są wykopywane od lat już kilkudziesięciu. Jeszcze przed wojną osiadły w Pompei Sawajcar, Item, niedaleko bramy Herkulańskiej odkrył zasypaną willę, która przeszła w posiadanie państwa. Rozpoczęto wykopywanie, które następnie przerwano z powodu wybuchu wojny światowej. Dopiero obecnie z inicjatywy Uniwersytetu w Michigan podjęto dalsze prace dokoła odkopywania tej willi, które prowadzi znany archeolog prof. Kelsey. Znanej malarce Marji Borosso powierzono malarską reprodukcję wspaniałej sali freskowej.

Obecnie reprodukcję tę wystawiono na widok publiczny w willi Borghese. Galerja ta, długości 16 metrów, przedstawia 30 figur w naturalnej wielkości. Zdaniem fachowców odkopana willa była własnością jakiegoś wysokiego kapłana i freski przedstawiają misterja djonizyjskie.

O właściwej istocie różnych misteryj starożytnych do tej pory nie wiadomo nic konkretnego i nieznany jest dokładnie cel takich nocnych zebrań, poświęconych jakimś tajemniczym obrzędom, które właśnie wykopane freski przedstawiają. W każdym razie wywierają one duże wrażenie.

Pierwsza grupa obrazów przedstawia przygotowanie przyjęcia do tajnego związku. Bogato przybrana niewiasta w liturgicznym żółtym stroju siedzi na marmurowym stołku i czesze swe ciemno-rude, rozpuszczone na plecy włosy. Przegląda się w małem lusterku, które trzyma przed nią Eros. Obok stoi służebnica w fioletowej szacie.

W drugiej grupie występuje tasama kobieta. Owinięta cała w welony, pod którymi widać szatę biało - żółtą. Klasyczna twarz z ciemno-rudemi włosami, błękitnemi oczami tęsknie zadumanemi. Głowę okala welon, podobny do dzisiejszych szali weneckich. Prawe ramię wzniesione do góry ruchem pełnym godności. Przed nią siedzi młoda kapłanka trzymająca woskową zapisaną tabliczkę, a u jej stóp mały chłopiec w t. zw. djonizyjskich sandałach odczytuje coś z tabliczki, zapewne tekst tajnego kultu.

W trzeciej grupie służebnica tajnego kultu kroczy z tacą pełną owoców, podczas gdy obok kapłanka poświęca wieńce wawrzynowe. Podobna jest do zagadkowej dziewczyny z Anzio z muzeów rzymskich.

Czwarta grupa przedstawia fauna i nimfę o twarzy męskiej, krótkich włosach (a la garconne), z małymi wąsikami. Całkiem inny typ niż bachantki i nimfy sztuki greckiej. W środku stoi niewiasta z poprzednich obrazów.

Środkową część ściany całej sali wypełnia spoczywający Djonizos, w płaszczu gronostajowym. W oczach jego odbija się jakby przerażenie. Opiera głowę na łonie bogini (Arjadny czy Persefony). W dalszych obrazach widzimy niewiastę z pierwszych fresków jak klęczy naga przed Priaposem t. j. symbolem siły natury i każe się biczować. Cudowny jest wyraz błękitnych oczu i wspaniały kształt nogi w żółtawskich sandałach. Podobna jest do postaci Archanioła Michała z obrazu Guido Reniego, wymalowanego w półtora tysiąca lat później.

Obraz siódmy. Próby zbliżają się już ku końcowi. Neofitka całkiem wyczerpana chroni się w objęcia kapłanki, która głaszcze jej rozpuszczone włosy i pociesza ją.

Ostatni obraz przedstawia święty taniec wtajemniczonych pełny życia i ruchu i o wspaniałym kolorycie.

Takie są freski willi tajemnic w Pompei. Jak zapewnia znany archeolog, prof. Ludwik Pollak, jest to najwspanialszy obraz z czasów starożytnych. Niewątpliwie kopja, zdaje się, z aleksandryjskiego oryginału. Jeżeli zauważyć się tu dają pewne błędy rysunkowe, jest to tylko wina pompejańskich kopistów.

W torpedzie na dno morza.

NIEZWYKŁE PRZEDSIĘWZIĘCIE AMERYKAŃSKIEGO UCZONEGO ZBADANIA TAJEMNIC OCEANU.

Na posiedzeniu pewnego towarzystwa naukowego w Nowym Jorku oświadczył dr. W. Bebe, dyrektor nowojorskiego instytutu zoologicznego, że zamierza najpóźniej do połowy roku 1927 wykonać śmiały eksperyment dotarcia do dna morskiego i obejrzenia fauny podmorskiej

w głębokości 1600 m.

Dr. William Bebe zażywa w Ameryce sławy człowieka poważnego. Od długiego szeregu lat już zajmuje on się badaniem życia fauny podmorskiej. Prof. Bebe jest zdania, że fauna i flora w głębinach morskich różnią się zupełnie od gatunków, żyjących bliżej powierzchni morza.

Oświadczenie prof. Bebe wywołało owszem wiele uwagi niedowierzania a nawet żywe protesty. Chcąc zakończyć gorącą dyskusję, jaka rozpoczęła się około jego oświadczenia, zapewnił prof. Bebe w miejsce przysięgi, że eksperyment swój wykona

najpóźniej do połowy 1927 roku.

Prof. Bebe nie zdradził szczegółów aparatu, w którym zamierza opuścić się w tak znaczne głębiny morskie. Z opowiadań jego wiadomo tylko tyle, że będzie to torpeda stalowa, skonstruowana w ten sposób, że będzie w stanie wytrzymać olbrzymi nacisk mas wodnych, panujących w głębokości 1800 m. Wnętrze torpedy będzie chronił system podwójnych ścian stalowych, przedzielanych próżnią. Prof. Bebe zamierza w torpedzie umieścić aparat do wytwarzania tlenu i zabrać ze sobą instrumenty mierzące dla zbadania ciśnienia w głębinach morskich. Aparat filmowy ma uwiecznić życie podmorskie, przedstawić tajemnice oceanów oczom ludzkim. Co prawda w dolnych warstwach wodnych panuje zupełna ciemność, lecz

zagadnienie rozjaśnienia głębin morskich

rozwiązano przed kilku laty.

Mimo pewności prof. Bebe patrzy świat naukowy na jego projekty z dużem niedowierzaniem. Nawet najśmielszym i najbardziej wytrzymałym nurkom nie udało się zejść w morze poniżej 150 m. W tych głębokościach panuje już ciśnienie, któremu najsilniejsze nawet konstrukcje rynsztunków nurkowych z trudem zdołały się oprzeć. ...

najwyżej 300 m. głębokości.

Wobec tych trudności można przedsięwzięcie prof. Bebe uważać za istotnie śmiałe a nawet szalone. Można nawet wątpić czy prof. Bebe wywiąże się z przyrzeczenia, lub czy co najmniej nadejdzie próba urzeczywistnienia go. Torpeda ma być połączona z lądem zapomocą telefonu, tak że prof. Bebe mógłby swe ingresje

podczas podróży na dno morskie

bezpośrednio komunikować ludzkości.

Elektryczna gospodyni.

Sprawa służby domowej jest zagadnieniem socjalnem pierwszorzędnej wagi. Europa, nawet jej zachód, mało posunęła się dotychczas w kierunku reformy gospodarstwa domowego. Ameryka, natomiast, w pierwszym zaś rzędzie Kanada, już nie zreformowała, lecz wprost zrewolucjonizowała je przez wprowadzenie do wszystkich niemal jego działów siły elektrycznej redukującej do zera niemal wszelką pracę ręczną. Dzięki temu gospodyni kanadyjska ze wszystkich sfer społecznych

obchodzi się bez służby domowej.

Kompletne gospodarstwo elektryczne jest w Kanadzie faktem dokonanym i jak najbardziej rozpowszechnionym. Stanowi ono naturalny wynik nowej i wciąż potęgującej się tataj sieci linij transmisyjnych, zasilanych przez potężne elektrownie kanadyjskie. Gospodynie w Polsce, dla których doniosła ta reforma jest muzyką przyszłości, z zainteresowaniem niewątpliwie zapoznają się z inwentarzem elektrycznego gospodarstwa z za Oceanu. W domu kanadyjskim znajdujemy

na każdym kroku tego niemego służącego.

W salonie: elektryczny kominek, elektryczne lampy no i elektryczne radjo.

W jadalni — elektryczna maszynka do robienia kawy, herbaty, gotowania jajek itp. Na bocznym kredensie elektryczny aparat do grzania talerzy i półmisków.

W sypialni: elektryczny piecyk, elektryczne ogrzewacze do wody gorącej, elektryczne aparaty do mycia i suszenia włosów, elektryczne karbówki i wibratury do masażu.

W pokoju kąpielowym: wanny ogrzewane elektrycznością, elektryczne aparaty do golenia, elektryczne prysznice, ogrzewacze i osuszacze ręczników i prześcieradeł. Głównem wszakże niemal bezpodzielnem

królestwem elektryczności jest kuchnia: manekin elektryczny obdziera i kraje jarzyny, kręci maszynkę do lodów, ubija białka na pianę, wygniata i wałkuje ciasto, siecze mięso, nadziewa pasztety, zasila reguluje i kontroluje ciepło pieca do gotowania zapomocą zegara, który gospodyni domu musi tylko umieć nastawić. Pozatem jedynem jej w kuchni zadaniem jest rozmieszczenie ingredjencji, z których składa się posiłek: mięso w jednej przegródce, jarzyny w innej, składniki deseru jeszcze w innej. Po nastawieniu wskazówek elektrycznego zegara tak, aby prąd działał w każdej przegródce we właściwym czasie, nasileniu i kierunku, może pani domu wyjść, wprawiony bowiem przez nią w ruch manekin elektryczny do kona reszty pracy bez obawy przekroczenia dyspozycyj, przesolenia potraw a nadewszystko tłuczenia talerzy i garnków. O dokładnie oznaczonej porze każda poszczególna część obiadu czy kolacji zaczyna się gotować, piec czy smażyć, a z chwilą, gdy jest gotowa, prąd nastawiony na czas automatycznie się wyłącza. Tak wygląda

kompletne gospodarstwo elektryczne,

w którem nie potrzeba, jak widać z powyższego, ani kuchni, ani służącej, której czynności spełniają elektryczne zamiatacze, odkurzacze, froterzy elektryczni i zmywacze szyb, ani praczki, którą zastępuje elektryczna maszyna do prania, połączona z elektrycznym maglem i prasowaczem, nawet pracę niańki ułatwia elektryczny kołysacz i elektryczny aparat do sterylizowania mleka dla niemowląt. Funkcjonująca tam już od roku z górą

Liga służby elektrycznej

(Electric Service League) energicznie szerzy propagandę korzyści, jakie daje używanie w gospodarstwie domowem siły prądu.

Żywe piece w ulach.

Olbrzymia większość naszych owadów zapada na zimę w odrętwienie, czyli w tak zwany sen zimowy. Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że pszczoły stanowią pod tym względem jeden z nielicznych wyjątków. Wprawdzie nie prowadzą one tak czynnego trybu życia jak latem, nie ukazują się na otwartem powietrzu i nie latają, jednak nie zapadają w ulach w odrętwienie, owszem przez całą zimę odżywiają się i utrzymują w ulach względnie wysoką temperaturę.

Co się tyczy utrzymania tej temperatury w ulach to przez długi czas była to rzecz dość niejasna.

Dopiero niedawno jeden z niemieckich entomologów, L. Ambruster, wydał pracę ostatecznie wyświetlającą tę kwestję.

Okazuje się więc, że podtrzymywanie określonej temperatury w ulu nie odbywa się nieustannie, z drugiej strony nie odbywa się ono nieregularnie.

Wiadomą jest rzeczą, że pszczoły w zimie siedzą w ulach na plastrach. Obsiadają je one tłumnie, tworząc jakby złote winne grona. Grona te nie siedzą jednak spokojnie. Znajdują się one w ciągłym ruchu.

Nazewnątrz znajdujące się pszczoły siedzą tam tylko do tej pory, dopóki temperatura ich ciała nie opadnie do 13 st. Wtenczas pchają się one do środka, a nazewnątrz zostają wypchnięte te osobniki, których temperatura ciała jest znacznie wyższa. Ta zmiana miejsc odbywa się do tej pory, dopóki temperatura ciała wszystkich pszczół nie opadnie do 13 st.

Wtenczas w roju zapanowuje ruch — pszczoły przystępują do „palenia" w ulu. Większa część pszczół pozostaje na plastrach, gdzie intensywnie oddychając i brzęcząc skrzydłami wytwarza znaczną ilość ciepła. Pozostałe osobniki donoszą tym żywym piecom pożywienie.

W przeciągu stosunkowo krótkiego okresu czasu, który trwa od 30 minut do godziny, w zależności od ilości osobników w roju i wielkości ula, temperatura wnętrza tego ostatniego zostaje doprowadzona do 25.2 st. Wtenczas wszystko się uspakaja i pszczoły zbijając się znów w gęste grona pozostają w nich do czasu, aż temperatura ich ciała nie opadnie znowu do 13 st.

---

oczęta, przykryte firanką długich zagiętych rzęs, a usta, jakby do pocałunku stworzone: krwawe, soczyste, nieco rozchylone, za któremi ukazywały się białe, jak śnieg błyszczące, ząbki.

A że ze Świdrułka chłopak był urodziwy, pokochała go także Maryśka i nawet mu sama pierwsza swoją miłość wyznała:

— Ty, nie siadoj blisko koło mnie...

— Po jakiemu?

— No, bo jo jezdem gorąca; krew we mnie burzy się, jak woda koło młyńskiego koła, albo jak w garnku, kiej gotują się ziemniaki na ogniu, wisz? No, odsuń się, powiadam, bo jak się uczepię za twoją szyję, a jak pocznę całować, to obaczysz... duszę z ciebie wycałuję — mówiła, oddychając namiętnie i ruszając nozdrzami, a Alojzy odpowiedział z uśmiechem:

— No, to całuj... Czemuż nie całujesz?

— A miłujesz mnie?

— Miłuję.

— A będziesz się żenił?

On milczał przez chwilę, pogwizdując cicho pod nosem jakąś żołnierską piosenkę.

— No?!... — niecierpliwiła się Maryśka.

— Weźmiesz mnie za żonę?

— Nie będę się żenił...

— Nie będziesz? — dziewczyna odsunęła się od niego, a odrzuciwszy nieco wtył swoją śliczną główkę, powiedziała hardo: — Jak nie chcesz, to nie trza, chłopców chętnych na kopy znajdę. Ale przecie chciałabym wiedzieć, czemuż ty mnie nie chcesz za żonę, co?

Alojzy dalej gwizdał, ale nic nie odpowiadał.

— A może już żonatyś, ino nie przyznawałeś się do tego? No, powiadoj, kiej się pytam ciebie po dobremu.

— Jestem kawalir, ale żenić się z tobą nie bede, bo jest wielka przeszkoda.

— To gadajże rychło... jaka?

— Ty... góralka!

— A ty... Ślązak!

— Wiadomo, że Ślązak, to co?

— A ja niby góralka, no to co? Nie z jednej mąki to ciasto, he?

Świdrułek, nie znajdując lepszego argumentu, powtórzył znowu swoje:

— Ślązak... to zawdy Ślązak, a nie góral.

— A góralka... to góralka, a nie Ślązaczka.

— He?

— No to co? Niby mądry z ciebie, a taki głupi!

Rozmowa ucichła na chwilę. Alojzy rozmyślał nad tem, o czem z Maryśką rozmawiał. I zastanowiwszy się głębiej, rad nie rad, musiał jej przyznać rację.

— Pieron, nie dziewczyna — myślał sobie — ja wyzywam na nią: góralka, a ona na mnie: Ślązak. No i co z tego? Ani mnie to nie boli, ani ją. I czemuż to Ślązak ma być lepszy od górala?

Nareszcie przyszedł do przekonania, że taka przeszkoda, a żadna, to nie jest bynajmniej przeszkoda i wobec tego będzie mógł ze spokojnem sumieniem ożenić się z Maryśką Burtykówną.

Spojrzał na nią.

Dziewczyna siedziała obok niego zamyślona, oparłszy główkę na ręku.

— O czem myślisz? — zagadnął.

— Myślałam, żeś nadrzejszy, Alojzy.

Lekko otoczył ją ramieniem i przyciągnął do siebie.

— Maryśko...

— No?

— No?

— Bede z tobą się żenił. Bóg mi świadkiem!

— Z góralką?

— No to co?

A po chwili dodał z uśmiechem:

— Słuchaj ino, co ci powiem: jak moje mutor będą na ciebie wyzywać: „góralka"...

— No?..

— To ty wyzywaj na nich: Ślązaczka! Obaczym, czy będzie mądrzejsza odemnie i jakie na to znajdzie słowo w gębie, he? No, nie gorsz się na mnie, Maryśko, i daj pyska...

— Masz...

— — — — — — — —

A dzieci Świdrułków zapewnie nawet wiedzieć nie będą o tem, gdzie kończy się Śląsk, a zaczynają się ziemie innej dzielnicy polskiej.

Dopiero w szkole nauczyciel im o tem opowie.

ZYGZAKIEM.

Gorzkie żale ojca rodziny.

(Na melodję: „O, mój rozmarynie“.

O, moja drożyzno,
Tyś straszny wróg,
A tutaj tymczasem
Święta już za pasem
Wydatków huk.

Straszny los człowieka
Dzisiaj psiamać.
Dzieci, żonę, Naćkę
Obdaruj na gwiazdkę.
Skąd na to brać?

Tuż po świętach córki
Twej będzie ślub.
Synom zaś porteczęta
Potrzebne na święta,
Ty wszystko kup.

Żonie spraw znów suknię.
Jedwabny szal,
Bo żona twa stale
Chodzi w karnawale
Na każdy bal.

Trzeba kupić rybę,
Do klusek mak.
Choinkę i trunki
I różne sprawunki,
Choć złotych brak.

Przed świętami musisz
Mieć pański gest.
Za to nie masz kąta,
Bo żona twa sprząta
I piekło jest

Ćw.

MIGAWKI.

W razurze.

Były czasy, ale minęły. Kobieta siedziała w domu, a jeśli poszła do cukierni, to najwyżej na ciastka i to w towarzystwie mamusi, brata, lub męża. Dziś jest wszędzie: w biurze, przy bufecie, w sądzie, w redakcji, w kabarecie, na boisku, na wyścigach, w Radzie miejskiej i nienasz miejsca, gdzieby obecnością swą nie wprowadzała niepokoju i nie krępowała nas. Jakiś poczciwy człowiek wykombinował w wagonach specjalne przedziały dla kobiet. Zdawało się naiwnemu, że przynajmniej w ten sposób osobnicy rodzaju męskiego będą mogli pozostać sami z sobą... Djabła tam. Przedziały dla kobiet są zawsze puste, a w pozostałych szpilki zmieścić nie można, kobieta natomiast zmieścić się musi, choć stanowczo mniej ma potemu szans, niż szpilka.

Był jednak jeszcze stosunkowo niedawno czas, że nie wszędzie kobieta potrafiła się wcisnąć. Uwolniona była od niej razura. Gdy się niewiasta chciała uczesać, udawała się do tak pięknie zwanego „salonu damskiego“, oto czonego zapachem piżmu, spalonych włosów i uroczej tajemnicy. Były to czasy błogosławione, gdyśmy mogli się zejść u fryzjera, przeczytać spokojnie „Kurjerka“, pogadać o polityce i interesach. Wypomadowany i pachnący „pan Jan“ w białej bluzie z najsłodszym uśmiechem, mówił do delikwenta, siedzącego w fotelu naprzeciw lustra:

— Pan dobrodziej ma pryszczyki pod szyją... Może masażyk elektryczny, a tu zmarszczuchna... Koniecznie masażyk... A włoski wcześtalem?... Mam dla pana dobrodzieja środek na porost włosów. Radzę używać, bo łysinka posuwa się już zbyt daleko. A ten siwy włosek wyrwać, czy poczernić?...

I „pan Jan“, nieznający profesora Steinacha, odmłodnił człowieka, że aż się serce radowało.

Dziś dzieją się w razurach rzeczy okropne. Mężczyźni siedzą, jak mruki, patrząc z podełba na chłopczyce, rozsiadujące się z fanfaronadą w fotelach i nadstawiające główki pod nożyce „pana Jana“. „Pan Jan“ również zamilkł, już nie pyta się, co zrobić z siwym włosem i zmarszczkami, bo mu szef surowo zapowiedział, by takich drażliwych kwestyj w obecności pań nie poruszał. Zajmuje się więc wyrównywaniem strzechy włosów, obcięciem a la garconne, goli szyje łabędzie, rumieni się i poci.

— Łaskawa pani z grzywką, czy z przedziałkiem? —

— Co znaczy? Rozumie się, że z przedziałkiem, a z tyłu proszę maszynką na gładko... No, już pan wie...

„Pan Jan“, oczywiście wie, bo jest człowiekiem domyślnym i wie, również, że kobieta nigdy nie wie, czego chce.

Po ostrzyżeniu następuje długa ceremonja przeglądania się w lustrze, z przodu, z tyłu, z obu boków i choćby ci się śpieszyło po gratyfikację świąteczną, musisz czekać aż chłopczyca skończy konferencję z „panem Janem“, co trwa dziesięć razy dłużej, niż nasze ogolenie, ostrzyżenie, zmycie głowy „weżetalem“ i wycięcie włosów z nosa.

Mówią jednak, że i włosy a la garconne mają swoje dobre strony. Mówią, że to bardzo higjenicznie, że niekażda z pań

„Wygląda w tem tak,
Jak pętak“,

co zarzuca garsonkom kupleciata, a co najważniejsza, że fryzjerzy zarabiają i szanowne to rzemiosło bardzo ostatniemi czasy stało się popłatne. Zatem w imię dobra rodzimego przemysłu należałoby popierać strzyżenie damskich włosów i trzeba namawiać wszystkie, aby poddawały swe główki pod nożyce „pana Jana“.

Zresztą niech robią, co im się podoba. Co mnie to wszystko obchodzi...

(ć)

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

19 NIEDZIELA

Dziś Darjusza i Nemezj.
Jutro Teofila
Wsch. słońca 7,25
Zach. „ 3 28

Teatr miejski w Sosnowcu.

W niedzielę popołudniu o godzinie 4 przedstawienie dla naszych milusińskich; przepiękna baśń fantastyczna w 5 aktach p. t. „Jaś i Małgosia“ urozmaicona śpiewami jak również i tańcami: muchomorów, maków i krasnoludków. Artysta dekorator Kobryń przygotowuje zupełnie nowe, przepiękne dekoracje i kostjumy a Zarząd Zrzeszenia nie szczędzi kosztów by widowisko wypadło wspaniale.

W niedzielę wieczór poraz drugi świetna komedja Kiedrzyńskiego, grana z wielkiem powodzeniem na wszystkich polskich scenach „Oczy księżniczki Fathmy“.

W poniedziałek w Dąbrowie dwa przedstawienia popołudniu o godzinie 4 dla naszych milusińskich przepiękna bajka w 5 obrazach ze śpiewami i tańcami „Jaś i Małgosia“.

Wieczorem znakomita satyra Kiedrzyńskiego „Oczy księżniczki Fathmy“.

Teatr „Pawie Oko“.

Dziś w niedzielę odbędzie się dwa przedstawienia: o godzinie 5 i 8.15, na które złożą się popisy wokalne, choreograficzne, oraz dwa skecze: „Dzieje grzechu... mężczyzny“ i „Spowiedź przedślubna“. P. Oleniecka, która zdobyła wstępnym bojem publiczność, wykona swoje doskonałe piosenki i tańce.

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„Udziałowy“: Skrwawiona lilja.
„Oaza“: Czy miłość jest grzechem?
„Sfinks“: Bracia Schellenberg.
Momus: „Brzdąc“, Ósmy cud świata, Wystawa w Wembley.

Echa jubileuszu dyr. Wosińskiego.

Dyrektor handl. Twa Sosnowieckiego p. K. Wosiński przesłał do rąk p. K. Korzeniowskiego z racji swego jubileuszu 35-letniej pracy następujące pismo:

Uzupełniając wręczoną mi do uznania mego kwotę do wysokości 500 złotych, mam zaszczyt oświadczyć, iż sumę tę przeznaczam dla studenta wyższego zakładu naukowego, syna pracownika Towarzystwa Sosnowieckiego, jako jednorazową pomoc przy zdobywaniu wiedzy. O zajęciu się wyborem odpowiedniego kandydata, odznaczającego się charakterem i przekonaniami narodowemi, mam zaszczyt najuprzejmiej prosić WW. PP. Korzeniowskiego, Płodowskiego i inż. Krupińskiego, i sądzę, że Szanowni Panowie raczą podjąć się tego trudu i uwieńczą tym czynem niezapomniane dla mnie chwile z dn. 27 listopada r. b. Jednocześnie oświadczam Szanownym Panom, że będę co rok na tenże cel składał do Ich rąk na początku każdego roku szkolnego skromną kwotę zł. 300. Mam nadzieję, że Szanowni Panowie uwzględnią mą gorącą prośbę, i wyrażając jeszcze raz najserdeczniejsze podziękowanie za wszystko, coście dla mnie zrobili, proszę przyjmijcie uścisk dłoni od wdzięcznego.

K. Wosińskiego.

List p. M. Isaakowej z Brazylji.

W numerze dzisiejszym zamieszczamy list p. Michaliny Isaakowej z Zawiercia, która z końcem sierpnia b. r. wyjechała do Brazylji w celach naukowych entomologicznych (nauka o wodach). Dalsze listy p. Isaakowej będziemy drukowali w miarę ich nadsyłania

W sprawie budowy piekarni mechanicznej.

Dziś w Magistracie sosnowieckim odbędzie się konferencja przedstawicieli miast Zagłębia i Związku Stowarzyszeń spożywców w sprawie utworzenia w Zagłębiu Spółdzielni piekarnianej.

Spółdzielnia ta będzie miała na celu wybudowanie i prowadzenie piekarni mechanicznej.

Uroczyste poświęcenie i otwarcie Modelarni lotniczej L. O. P. P. w Sosnowcu.

Dziś w niedziele 19 grudnia odbędzie się uroczyste poświęcenie i otwarcie Modelarni lotniczej w Sosnowcu, w lokalu szkoły miejskiej dokształcającej przy ul. Wawel — z następującym porządkiem: Godz. 9 rano uroczyste nabożeństwo w kościele parafjalnym w Sosnowcu, Godz. 10 rano poświęcenie i otwarcie Modelarni. Zarząd Komitetu okręgowego L. O. P. P. prosi członków i sympatyków L. O. P. P. o wzięcie udziału w powyższej uroczystości.

Z przemysłu hutniczo-metalowego.

Onegdaj w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja w sprawie podwyżki płac robotniczych w przemyśle hutniczo-metalowym za miesiąc grudzień. Przemysłowcy zgodzili się na podwyższenie płac o 5 proc. Podwyżka ta miała być zatwierdzona oficjalnie po otrzymaniu wyniku obrad komisji arbitrażowej w Katowicach. Wobec tego jednak, że komisja arbitrażowa w Katowicach uchwaliła wczoraj podwyższenie płac za grudzień, w przemyśle górniczym o 8 proc., cynkowym 6 proc. i hutniczo - żelaznym o 5 proc., przeto robotnicy przemysłu hutniczo-metalowego w Zagłębiu otrzymają przy wypłytach uchwaloną w Inspektoracie 5 proc. podwyżkę.

W sprawie tej odbyły się wczoraj w szeregu zakładów w Zagłębiu zebrania robotnicze, na których delegaci przedstawili robotnikom przebieg konferencji w Inspektoracie sosnowieckim, nie wiedząc jeszcze o wyniku obrad komisji arbitrażowej w Katowicach. Przy omawianiu powyższych spraw na zebraniach, w hucie Staszic robotnicy postanowili w soboty pracować tylko 6 godzin.

Ciągle podjudzanie.

Pisaliśmy już o zebraniu „sprawozdawczem“ klubu radzieckiego „Solidarności robotniczej“ w Będzinie, gdzie po steku napaści na prezydjum miasta, konkurencyjnych socjalistów i wygłaszaniu różnych bredni, „uchwalono“ szereg żądań, które miały być przedstawione Magistratowi do niezwłocznego wykonania.

Na drugi dzień rzeczywiście przybyła do Magistratu jakaś delegacja, przedstawiając szereg żądań, powziętych na wspomnianym wiecu. Naturalnie delegacja wróciła z niczem, to też komuniści, którzy nie ominą żadnej sposobności, gdzie można wywołać burdę, podjudzili bezkrytyczny tłum, który wczoraj powtórnie przybył do Magistratu, domagając się wydania na święta kaszy, cukru i t. p. artykułów.

P. prezydent Michael oświadczył przybyłym, że miasto wydało ze swych funduszów kartofle i mąkę bezrobotnym, nie pobierającym zasiłku pieniężnego i o ile Rząd przyzna bezrobotnym jakiekolwiek dalsze świadczenia, miasto może również ze swej strony ponieść na ten cel pewien wydatek, natomiast z przedstawionemi żądaniami bezrobotni powinni zwrócić się bezpośrednio do Rządu.

Widocznie wyjaśnienie to bezrobotni uznali za wystarczające, gdyż opuścili Magistrat. Tymczasem na podwórzu jakiś agitator, dowiedziawszy się o wyniku delegacji, zaczął podburzać tłum, namawiając, aby powtórnie poszli do Magistratu i kategorycznie, a nawet siłą zażądali załatwienia „wszystkich“ żądań. Zdecydowana postawa policji uspokoiła awanturników, poczem udała się raz jeszcze do p. prezydenta delegacja, która w obecności kom. Anlczaka złożyła swe żądania a następnie spokojnie wyszła z Magistratu.

Zgromadzony tłum, wśród którego kręcili się radni z Solidarności robotniczej, jeszcze przed powrotem delegacji rozszedł się na żądanie policji i porządku nigdzie nie zakłócono.

Z życia politycznego.

Dowiadujemy się, że w sekratarjacie chrześcijańskich związków zawodowych w Sosnowcu przy ulicy Browarnej 6 odbędzie się w dniu dzisiejszym zebranie organizacyjne robotników, na którem dr. Stawiński wygłosi referat na temat „Drożyzna i obecna sytuacja robotników“. Referat rozpocznie się o godzinie 4 popołudniu.

Czy nowe zarządzenie zwiększy dochody państwa?

Podług rozporządzenia Ministerjum skarbu, z chwilą uruchomienia państwowych składów wódczanych, wódka czysta będzie sprzedawana tylko w detalicznych składach prywatnych, natomiast obecne składy hurtowe będą mogły sprzedawać tylko wódki słodkie.

Co miało na celu powyższe rozporządzenie, niewiadomo, faktem natomiast jest, że da ona ujemne wyniki choćby z tego względu, że składów hurtowych istnieje w Polsce około 2 tysięcy. Każdy z nich za sam tylko patent płaci 1800 zł. nie licząc podatku dochodowego, obrotowego i komunalnego, co w sumie wyniesie około sześciu miljonów zł. O taką kwotę zmniejszą się dochody skarbu i samorządów, a przecież prosty interes przemawia za tem, aby artykuł monopolowy dawał jak największe dochody. Nie bez znaczenia jest również okoliczność pozbawienia w dzisiejszych czasach tak poważnej ilości ludzi kawałka chleba, zwłaszcza, iż sprawa rewizji koncesji ciągle jest odkładana i całe mnóstwo osób korzysta nieprawnie z przywileju, a tymczasem z drugiej strony pozbawia się około 2 tysięcy ludzi uprawnionych do możności zarobkowania. Dziwna zaiste polityka i gospodarka.

Echa strajku kupców.

W swoim czasie kupcy będzińscy, na znak protestu przeciwko systemowi ściągania podatków przez władze skarbowe, zamknęli na kilka godzin sklepy, a jednocześnie zarząd miejscowego Stow. kupców wydał odezwę do ludności, wyjaśniając przyczynę zamknięcia sklepów.

Odezwy starostwo nie pozwoliło rozplakatować, skutkiem czego nie była ona rozpowszechniona, nie mniej prokuratorja wytoczyła proces prezesowi Stow. p. Rubinlichtowi. W ubiegły piątek sprawa ta była rozpatrywana przez sąd pokoju w Będzinie, który z braku cech przestępstwa, oskarżonego uniewinnił.

Konferencja górnicza.

W poniedziałek, dnia 20 bm. odbędzie się w Dąbrowie, druga z rzędu konferencja przedstawicieli Rady zjazdu z delegatami centralnego związku górników w sprawie omówienia wysuniętego przez związek żądania podwyżki płac w przemyśle górniczym.

Z przemysłu włókienniczego.

Onegdaj w sali ZZP przy ul. Marjackiej w Sosnowcu odbyło się zebranie robotników, zatrudnionych w zakładach włókienniczych H. Dietla w Sosnowcu, zwołane przez związek włókienniczy „Praca“. Po omówieniu spraw organizacyjnych związku przystąpiono do rozpatrzenia podwyżki płac w przemyśle włókienniczym na r. 1927. Po dyskusji postanowiono upoważnić Związek do wymówienia [illegible]

fabryki z dniem 18 bm. dotychczasowych warunków płac i z dniem 2 stycznia r. p. żądać podwyższenia płac grudniowych o 21 proc. Rezolucja powyższa została wczoraj przedstawiona przez związek zarządowi fabryki.

Sosnowiec jeszcze bez łaźni.

Miała być otwarta już w pierwszej połowie grudnia. Ucieszył się ten i ów, kto nie ma w domu wanny i na łaźnię miejską czekał odkławna. Dowiadujemy się obecnie, że łaźnia miejska w Sosnowcu przed świętami otwarta nie będzie. Opóźnienie nastąpi wskutek niedotrzymania przez firmy terminu wykonania robót. Roboty te, mianowicie zaprowadzenie instalacji dzwonkowej i wykonanie mebli, mają się ku końcowi.

Dziwna walka z drożyzną.

Sprawa odpowiedniego zaopatrzenia ludności w artykuły żywnościowe oraz walka z drożyzną tychże stanowią poważne zagadnienie w naszem życiu gospodarczem, tymczasem widzimy, że pomimo najróżnorodniejszych pomysłów i zamierzeń władz, w żadnej prawie dziedzinie nie nastąpiła korzystna zmiana i ludność w dalszym ciągu uzależniona jest od szeregu nieprzewidzianych okoliczności, wpływających na brak lub podrożenie tego lub innego artykułu żywnościowego.

Wiemy z doświadczenia, że dwudniowe wstrzymanie ruchu kolejowego, a niekiedy inne, czysto spekulacyjne machinacje, wywoływały w Zagłębiu momentalny brak żywności i niebywały wzrost cen. Zjawisko. to, aczkolwiek w mniejszych rozmiarach powtarza się stale, gdyż dzielnica nasza całkowicie uzależniona jest od dowozu, to też każda akcja, zmierzająca do pewnego uregulowania zaopatrzenia Zagłębia w artykuły żwnościowe i przeciwdziałanie nieuzasadnionej drożyźnie, winna znaleźć należyty oddźwięk i poparcie wśród społeczeństwa oraz władz miejscowych.

O dziwnych stosunkach w dziedzinie handlu żywnościowego świadczy fakt, że pomimo masowego wywozu zboża, trzody i bydła, do dnia dzisiejszego sprowadzamy tłuszcze, mąkę i zboże z Ameryki, Rumunji i innych miejscowości.

Dotychczas władze rządowe nie potrafiły odpowiednio uregulować tych spraw, to też z zadowoleniem przyjęto wiadomość o pierwszej realniejszej koncepcji w tym kierunku w postaci tworzenia rezerw zbożowo-mącznych oraz budowy piekarń mechanicznych.

Powierzenie wykonania tych zamierzeń Związkowi Stow. spożywców daje gwarancję należytego wywiązania się z podjętych zadań i niewątpliwie Zagłębie zostanie odpowiednio zaopatrzone w chleb i mąkę, a jednocześnie ceny tych artykułów nie będą uzależnione od przypadkowych okoliczności i niesumiennej spekulacji.

Wznowienie działalności Koła P. M. S. w Sosnowcu.

Z PRZESZŁOŚCI KOŁA. — NARAZIE 136 CZŁONKÓW. — PRZEBIEG WALNEGO ZEBRANIA. — BĘDĄ PIENIĄDZE JAK BĘDZIE ROBOTA. — ZA MAŁO BIBLJOTEK. — SPRAWA BIBLJOTEKI NAUKOWEJ W SOSNOWCU. BĘDĄ ODCZYTY! — NOWY ZARZĄD KOŁA.

Piątkowe walne zebranie (organizacyjne) Koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Sosnowcu uznano zgodnie jako początek reorganizacji tej pożytecznej instytucji, która ma za sobą tradycję około 20 lat i przed wojną na naszym terenie rozwijała swą działalność szczególnie szkolną, umożliwiając około 1200 dzieciom polskim naukę w języku ojczystym. Obok pracy szkolnej P. M. S. pozostawiła z tego czasu kilka bibljotek, stworzonych dzięki ofiarności osób prywatnych i liczących obecnie w samym Sosnowcu około 13.000 książek, których większość przedstawia poważną wartość naukową i literacką.

W ostatnich latach działalność P.M.S. w Sosnowcu osłabła znacznie, szkoły przeszły na etat państwa i samorządów, czytelnictwo podupadło, organizacja instytucji rozluźniła się i tylko dzięki energji osób kierowniczych Polska Macierz Szkolna przetrwała, doczekawszy się w ostatnim czasie wzmożonego zainteresowania ruchem oświatowym. Dzięki zapisaniu się do wznowionego Koła P.M.S w Sosnowcu 136 członków, można było zwołać walne zebranie, które też — należy się spodziewać — będzie początkiem ożywienia tak żywotnej przed laty placówki oświatowej w Sosnowcu, którą odróżnić należy od istniejącego nadal w Sosnowcu zarządu okręgowego P. M. S., będącego naczelną władzą wszystkich Kół P. M. S. w pow. Będzińskim.

Walnemu zebraniu Koła sosnowieckiego P.M.S. przewodniczył dyrektor szkoły im. Kr. Jadwigi **p. Witkowski**, sekretarzował **p. St. Arnold**. Na początku ogół zebranych kilkadziesiąt osób wysłuchało sprawozdania **p. Waśniewskiej** o dotychczasowej działalności P.M.S. przed wojną, w czasie wojny i w ostatnich latach. Następnie **p. Korzeniowski** zreferował stan czterech bibljotek względnie wypożyczalń książek w Sosnowcu. **Dyr. Mazur** przedstawił sprawozdanie zarządu okręgowego P. M. S., który w ostatnim roku stworzył 21 bibljotek szkolnych, po 100 tomów każda, spowodował organizację kilku Kół i czytelń w powiecie, kształcił swym sumptem trzech chłopców i zainicjował akcję odnowienia Koła P. M. S. w Sosnowcu, zwerbowawszy 136 członków.

Po przedstawieniu powyższych sprawozdań, rozwinęła się dłuższa dyskusja na temat programu działalności Koła P. M. S. w Sosnowcu. W dyskusji tej zabierali głos pp.: Waśniewska, dyr. Mazur, red. Opioła, Korzeniowski, Szulińska, Malinowski, dyr. Wosiński i inni. Po wyjaśnieniu spraw natury organizacyjnej, w dyskusji tej poniekąd ustalono linję działalności powołanego w końcu zebrania zarządu Koła P. M. S. w Sosnowcu.

Przedewszystkiem podniesiono kwestję dochodów Koła, zgadzając się z tem, że nasze społeczeństwo da chętnie pieniądze na działalność oświatową P.M.S., jeśli ta działalność będzie widoczną, ruchliwą i pożyteczną, a zarząd potrafi być pomysłowym w kierunku wciągania nowych członków, których jest narazie 136, a powinno ich być w Sosnowcu przynajmniej 1500.

Co do bibljotek — to działalność ich nie jest wystarczająca, gdyż jest cały szereg dzielnic, w których należy powołać do życia wypożyczalnie książek (po 250—300). Ponieważ zaś dotychczasowe bibljoteki raczej przechowują tylko przeważną ilość dzieł naukowych i literackich, mając w obrocie tylko nieznaczną ilość najpoczytniejszych książek beletrystycznych, należałoby przeprowadzić reorganizację tych bibljotek, pozostawić im najpoczytniejszy materjał obrotowy, a resztę wydzielić.

Ta reszta — to wcale piękne bogactwo bibljoteczne, jakiegoby się nie powstydził b. poważny księgozbiór. Wartość jego ocenili przedstawiciele obecnego zarządu m. Sosnowca, którzy — jak podniesiono w dyskusji — zwracali się do zarządu P. M. S. z propozycją, by Macierz odstąpiła miastu swój księgozbiór, a miasto wówczas da odpowiedni lokal i otworzy w nim wielką bibljotekę miejską. Taka tranzakcja nie przypadła do smaku członkom sosn. Koła P. M. S., które nie może pozbyć się swojego majątku w księgozbiorze, poruszenie jednak sprawy bibljotek wyłoniło — niezależnie od nieoficjalnych propozycyj zarządu miasta — sprawę nader poważną, która niewątpliwie stanie się ambicją sosnowieckiego Koła P. M. S.

Jest to sprawa wielkiej, reprezentacyjnej, naukowej bibljoteki P. M. S. w Sosnowcu, na wzór podobnej instytucji Tow. Szkoły Lud. we Lwowie i w Tarnopolu. Brak takiej bibljoteki w Sosnowcu staje się dotkliwy. Czytelnictwo będzie niewątpliwie wzrastać, w miarę działalności szkół różnego typu, których przedtem nie było w Zagłębiu. Księgozbiór Macierzy, który po urzeczywistnieniu projektu zostałby niewątpliwie podwójony zapisami i ofiarami osób prywatnych i instytucyj, mających zaufanie do Macierzy, jest już poważnym fundamentem wyłonionej na piątkowem zebraniu inicjatywy. Mówiono w tym względzie również o możliwości budowy własnego w tym celu domu, zwłaszcza, że Macierz posiada w Sosnowcu własny plac w nader dogodnym punkcie.

Wiele uwagi zwrócono na zagadnienia odczytów, których Macierz dotychczas nie urządzała, dając się wyprzedzić innym instytucjom. Otóż wyrażono żądanie, by takie odczyty odbywały się staraniem P. M. S. w różnych dzielnicach Sosnowca. Zarząd będzie musiał znaleźć odpowiednich prelegentów, którzy część swego czasu poświęcą w niedzielę na propagandę oświaty. Przy tej sposobności podniesiono potrzebę utworzenia kursów wieczorowych dla dziewcząt pracujących.

W sprawie organizacji Macierzy na terenie Sosnowca uznano potrzebę zorganizowania w różnych dzielnicach, jak w Milowicach, w **Modrzejowie**, na Pogoni, autonomicznych filij Koła, któreby objęły swą opieką istniejące tam czy mające się założyć bibljoteki, a nadto zajęły się odczytami w swych dzielnicach.

Jak widać z powyższej dyskusji, program działania zakreślono dość obszerny, jednakże w ramach realnych. Wykonaniem tego programu, który będzie jeszcze szczegółowo opracowany, zajmie się zarząd Koła, w skład którego zostali wybrani pp.: St. Arnold, Knowiakowska, Korzeniowski, Malinowski, Opioła, Piętkowa, ks. Pleszkiewicz, Strączyńska, Szulińska, Wasilewska, Witkowska, Wosiński. W myśl osobnej uchwały powyższy zarząd, który narazie nie ukonstytuował się, może się w miarę potrzeby uzupełniać. W skład komisji rewizyjnej weszli pp.: Gruszczyński, Fortini i Straszewicz, w skład sądu polubownego pp.: Płodowski i Strączyński.

Echa kiermaszu w Dąbrowie.

Komitet kiermaszu w Dąbrowie wyraża za naszem pośrednictwem serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy pracą swą i dobrą radą przyczynili się do urządzenia tej pożytecznej imprezy.

Rada powiatowa N. O. K. osiągnęła z kiermaszu ponad 600 zł. czystego dochodu, ile zaś zysku osiągnęły poszczególne oddziały N. O. K., narazie nie obliczono.

Wypłata zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym.

Zarząd obwodowy funduszu bezrobocia w Sosnowcu podaje do wiadomości, że wypłaty zapomóg bezrobotnym pracownikom umysłowym z D. A. P. w miesiącu grudniu b. r. będą odbywały się w poniedziałek 20 b. m. wtorek dn. 21 i środę dn. 22 w obwodowym biurze F. B. (ul. Piłsudskiego nr. 16) o godzinie 13 podług kolejnych numerków, oznaczonych na legitymacjach przy kontroli dokumentów, a mianowicie: Dnia 20 b. m. od nr. 413 — 555 włącznie i od nr. 722 — 790 włącznie. Dnia 21 b. m. od nr. 556 — 721 włącznie i od 1 — 65. Dnia 22 b. m. 66 — 220 włącznie.

O ile w pierwszym i drugim dniu wypłat nie zgłosi się pewna liczba bezrobotnych dla otrzymania zapomóg, to odpowiednie zawiadomienie o dodatkowej wypłacie nastąpi w środę w miejscowych pismach z podaniem numerów, które będą wypłacane w czwartek.

Jednocześnie zaznacza się, że zapomogi będą wypłacane jedynie po przedstawieniu dowodu osobistego lub fotografji, poświadczonej przez policję, urzędy gminne lub Magistraty.

Otrzymywanie zapomóg z upoważnienia nie może być w żadnym razie uwzględniane.

Przykład godny naśladowania.

Pan Zapała, właściciel kinematografu „Nowość“ w Niwce, ofiarował całkowity dochód z przedstawienia w dniu 16 bm. na miejscowy Komitet ratunkowy i Polską Macierz szkolną. Jest to przykład godny naśladowania. Wymienione dwie instytucje składają p. Zapale serdeczne podziękowanie, a miejscowe społeczeństwo w dowód uznania nie omieszka poprzeć teatru p. Zapały, tembardziej że urządzenie kinematografu i wyświetlane obrazy nie ustępują programom kinematografów stolicy naszego Zagłębia. Dochód brutto wyniósł około 300 zł.

Wieczerze wigilijna i opłatek dla ubogich.

Chrześć. Tow. dobroczynności w Sosnowcu urządza dorocznym zwyczajem w wigilję Bożego Narodzenia w piątek o godz. 4 po poł. w sali przy kościółku Naj. Serca Jezusowego wieczerzę wigilijną dla najuboższych wraz z tradycyjnym opłatkiem. Kandydatów prosimy informować, aby zgłosili się do kancelarji Twa dobroczynności przy kościółku codziennie do czwartku włącznie od godz. 8 do 12 rano i od 3 do 5 popoł. w celu otrzymania bezpłatnych bonów na wieczerzę.

Wystawa ozdób choinkowych.

Dziś o godzinie 3-ej popołudniu w szkole powszechnej nr. 15 przy ulicy Wolnej nr. 1 odbędzie się wystawa ozdób choinkowych, własnoręcznie wykonanych przez dzieci. Ozdoby będzie można nabyć po 20 groszy za sztukę. Dochód na pomoce naukowe dla szkoły.

Na gwiazdkę dla biednych dzieci.

Zarząd Komitetu ratunkowego w Sielcu zwraca się za naszem pośrednictwem z prośbą o łaskawe zaofiarowanie zbędnych części odzieży, bielizny i obuwia, jak również zabawek, książek dziecinnych i t. p. lub też datków pieniężnych. Zaofiarowane względnie kupione za zaofiarowane pieniądze, ubrania zostaną rozdane na gwiazdkę w dniu 24 grudnia r. b. potrzebującym dzieciom, dożywianym w kuchni Komitetu ratunkowego. Prosimy o składanie ofiarowanych rzeczy w mieszkaniu przewodniczącego Komitetu, p. Zalewskiego, ul. Narutowicza nr. 48 w Sielcu.

Propaganda walki z gruźlicą.

Niedawno zorganizowane w Dąbrowie Tow. przeciwgruźlicze rozpoczęło akcję odczytową, uświadamiając społeczeństwo o niebezpieczeństwie oraz sposobach zapobiegania i zwalczania gruźlicy.

Dotychczas wygłosił odczyt dr. Bendarzewski oraz trzy odczyty dr. Niepielski.

Oszukańcze manipulacje.

Pomimo ostrzeżeń i zakazu władz, szereg pomysłowych przedsiębiorstw w dalszym ciągu uprawia oszukańcze metody, wyłudzając od naiwnych pieniądze.

Obecnie donoszą nam, iż jakaś firma, p. n. „Bazar Wygoda“ w Łodzi posuwa swą czelność tak daleko, iż rozsyła nieopłacone listy, narażając odbiorców na opłacanie porta wraz z karą i w listach tych proponuje, aby odbiorca listu sprzedał wśród znajomych 15 kuponów po 1.50 zł. każdy, poczem za dopłatą 5 złotych otrzyma jakiś materjał.

Ponieważ podobny sposób wyłudzania pieniędzy jest prawnie wzbroniony, każdy, kto otrzyma taki list, winien zawiadamiać o tem policję, która zrobi z tego odpowiedni użytek i napewno władze sądowe odzwyczają oszustów od uprawiania tego rodzaju procederu.

W sprawie wydawania mąki bezrobotnym.

Z Dąbrowy nadesłano nam list, w którym osoby zainteresowane podają, że pewna ilość mąki, którą otrzymują bezrobotni wydawana jest w prywatnym sklepie, aczkolwiek w Dąbrowie istnieją trzy spółdzielnie. Postępowanie Magistratu jest jeszcze i z tego względu niewłaściwe, że właściciel wspomnianego sklepu jest radnym miasta, a więc podług przepisów nie wolno mu pozostawać w stosunkach handlowych z Magistratem.

Może w tym wypadku chodzi tylko o

popieranie „swego", co jednakże niezbyt pochlebnie świadczyłoby o postępowaniu władz miejskich.

Wypadek w starej hucie.

Na Ksawerze istnieją stare budynki po byłej hucie cynkowej, które ludność okoliczna stopniowo „roz nosi", zabierając materjał, mający jeszcze jakąkolwiek wartość.

Otóż w ubiegły piątek do wspomnianej huty przyszedł 15-letni Kazimierz Kwiecień, chcąc podobno wydobyć ze ścian trochę cegieł. Podczas tej pracy nagle runęła ściana, przysypując chłopca cegłą i ziemią. Długa nieobecność chłopca zaniepokoiła rodziców, którzy zaczęli szukać zaginionego i wreszcie wczoraj dopiero znaleziono pod gruzami już tylko zwłoki chłopca.

Z pielgrzymki do Rzymu.

Sodalicja marjańska uczniów szkół średnich w Grodźcu dzięki obywatelskiemu poparciu grona zacnych osób i korporacyj społeczno-katolickich w myśl zasad ś. p. Stanisława Skarbińskiego seniora, wysyła dnia 19 bm. z pielgrzymką młodzieży polskiej swego delegata maturzystę p. Mieczysława Szwabskiego, sodalisa, do Rzymu na uroczystości wszechświatowe ku czci św. Stanisława Kostki, patrona Polski i św. Alojzego Gonzagi.

Na dochód Koła Zagłębian.

Dzisiaj o godz. 5 pop. w sali gimnazjum im. Staszica w Sosnowcu, staraniem Akademickiego Koła Zagłębian w Krakowie p. St. Turski wygłosi interesujący odczyt pt. „Komety i gwiazdy spadające", ilustrowany przezroczami. Ceny biletów na odczyt 50—30 gr. Dochód z odczytu przeznaczony na cele Koła.

Odczyt prof. Tatomira w Grodźcu.

Staraniem Sodalicji marjańskiej uczniów szkół średnich, dziś w niedzielę o godz. 6 wieczorem w sali „Sokoła" dom nr. 22 Grodzieckiego Towarzystwa odbędzie się odczyt prof. A. Tatomira o kardynale Stanisławie Hozjuszu, wielkim patrjocie polskim. Wobec wielkich zasług, jakie położył dla Polski, a nieuzasadnionych uroszczeń niemieckich z drugiej strony, odczyt ten jest nader aktualny i winien zainteresować miejscowe społeczeństwo. To też nie wątpimy, iż sala odczytowa zapełniona zostanie po brzegi. Cena wejścia dla dorosłych 50 gr., dla młodzieży 25 gr. Dochód z wejścia w całości przeznaczony jest na bibljotekę Sodalicji marjańskiej uczniów szkół średnich.

ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI.

„Kupujcie u Kucharskiego"!

Dobrych rozwiązań łamigłówki nadesłano 212. Losowanie odbyło się w Administracji „Kurjera Zachodniego", przyczem wygrane padły następująco: cukiernicę wygrała p. A. Trzaskalska z Sosnowca, maselniczkę I p. Pelagja Gardzińska z Sosnowca, maselniczkę II p. Stefcia Szymańska z Zagórza. Po odbiór wygranych przedmiotów należy się zgłaszać do Administracji „Kurjera Zachodniego" w godzinach od 2 — 7 wiecz. począwszy od poniedziałku 20 bm. z jakimkolwiek dowodem, stwierdzającym tożsamość nagrodzonej osoby.

Pozwolenie na broń.

Osoby chcące otrzymać pozwolenie na broń na rok następny winny już składać podania do starostwa wraz z posiadanemi pozwoleniami b. r. i dowodami uiszczenia opłaty stemplowej.

Do podań o prolongatę kart łowieckich należy dołączyć dowód posiadania terenu polowania niezależnie od tego, czy w latach ubiegłych dowód taki był przedstawiony.

Starostwo z całą surowością będzie ścigać osoby, u których będzie znaleziona broń bez odpowiedniego zezwolenia. Za nielegalne posiadanie broni grozi odpowiedzialność do 3 miesięcy aresztu, lub 1.000 zł. kary.

Echa „bankructwa" Chaima Berlińskiego.

(i) W tych dniach sekcja karna Sądu okręgowego w Sosnowcu skazała na rok więzienia jednego z najbogatszych kupców żydowskich Sosnowca, właściciela nieruchomości i członka elity żydowskiej — za sfałszowanie umowy i przedstawienie jej władzom za autentyczną.

Sprawa ta jest w związku z głośnem w swoim czasie „bankructwem" tego szanownego obywatela.

Stan bezrobocia na terenie P U P P Sosnowiec.

ILOŚĆ BEZROBOTNYCH W UBIEGŁYM TYGODNIU ZWIĘKSZYŁA SIĘ O 133 OSOBY.

W okresie od dnia 6 do 18 grudnia r. b. stan bezrobocia podług danych PUPP. w Sosnowcu przedstawiał się następująco:

W Sosnowcu było 3030 bezrobotnych, w Będzinie 1340, w Dąbrowie 995, w Czeladzi 420, w gminie Olkusko-Siewierskiej 855, w Rokitnie - Szlacheckiem 420, w pozostałych miejscowościach powiatu Będzińskiego 4136, w Ogrodzieńcu 540, w Bolesławiu 335, w pozostałych miejscowościach powiatu Olkuskiego 940.

Ogółem było 13011 bezrobotnych, z których **zarejestrowanych w PUPP w Sosnowcu** 9040, w czem mężczyzn 8239, kobiet 801.

W okresie tym przybyło 465 bezrobotnych, w czem 100 przybyłych z innych terenów oraz 140 zwolnionych przez Magistrat dąbrowski z robót publicznych. Do pracy przyjęto 332 bezrobotnych, czyli że w stosunku do poprzedniego tygodnia **bezrobocie na terenie PUPP Sosnowiec zwiększyło się o 133 osoby.** Przy robotach publicznych w gminach miejskich i wiejskich było zatrudnionych 1437 osób. Zarząd fabryki wyrobów azbestowo-cementowych Jana Jacka w Ogrodzieńcu wymówił dnia 10 bm. pracę wszystkim swym robotnikom, w ilości 193 osoby, z powodu braku surowca.

Z ustawowego zasiłku korzystało 1041 bezrobotnych pracowników fizycznych oraz 52 bezrobotnych pracowników umysłowych; z doraźnej pomocy 4047 — fizycznych i 656 — umysłowych.

Razem z zasiłków korzystało 5796 osób.

Defraudacje w Kasie skarbowej w Sosnowcu.

SKOŃCZYŁO SIĘ SYSTEMATYCZNE OKRADANIE SKARBU PAŃSTWA.

Onegdaj na ławie oskarżonych

przed sekcją karną Sądu okręgowego

w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Wojewódzki, sędziowie: Jankiewicz i Żukowski, zasiedli Edmund Baranowski, b. kasjer Kasy skarbowej w Sosnowcu i Marjan Bauer, b. pomocnik rachmistrza tegoż urzędu.

oskarżeni o popełnianie nadużyć na szkodę skarbu państwa.

Oskarżał prokurator Kwasik, bronili: Baranowskiego — mec. Kowalski, Bauera —Pawelek. Powołano 4 świadków, między innymi rachmistrza Krzysztoforskiego.

Osk. Baranowski w styczniu ub. r.

przywłaszczył sobie 100 zł. 18 gr.

wpłacone do Kasy skarbowej za opłaty stemplowe przez będziński oddział Banku handlowego, a w czerwcu tegoż roku

zdefraudował 195 zł. 30 gr.,

uiszczone przez firmę Woźniak w Sosnowcu. Jak zostało stwierdzone, Baranowski mógł przywłaszczyć te pieniądze tylko w porozumieniu z Bauerem, który prowadził dziennik pomocniczy, wciągając doń każdą wpłatę,

zanim wydano płatnikowi pokwitowanie.

Bank handlowy i firma Woźniak wykazały się kwitami, tymczasem sumy niszczone przez nie na ręce Baranowskiego, nie były wpłacone do kasy i nie figurowały w dzienniku.

Baranowski został skazany na rok więzienia, Bauer na 6 miesięcy.

Jest bardzo prawdopodobne, że dużo więcej kwot w podobny sposób zdefraudowano, przy ówczesnym bowiem wadliwym systemie w Kasach skarbowych,

kontrolowanie przychodów z opłat stemplowych było absolutnie niemożliwe

i jeżeli kasjer porozumiał się z urzędnikiem prowadzącym dziennik pomocniczy — mógł bezkarnie przywłaszczać olbrzymie sumy. Dzięki jednak wykryciu manipulacji Baranowskich, Bauerów et consortes —

Ministerjum skarbu wydało nowe przepisy

które uniemożliwiły na przyszłość nadużycia przy wnoszeniu opłat stemplowych, popełniane nietylko w sposób powyżej opisany, ale i w inne — równie proste i nieskomplikowane.

L.

Rozprawa zgromadziła na sali sądowej większość mieszkańców Modrzejowskiej z przyległościami.

Skazanie oszustów.

(i) Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał wczoraj na 6 miesięcy więzienia Stefana Rechowskiego z Poznania, na 3 miesiące zaś jego godnego kompana — Hieronima Zbierskiego. Obiecujący ci młodzieńcy, przedstawiając się w Zagłębiu za dyrektorów kopalń, to znów za inżynierów — przywłaszczyli sobie na szkodę firmy „Mercator" w Poznaniu — 65 miljonów marek.

Otwarcie kiosku gazetowego w Grodźcu.

Dziś w niedzielę o godz. 4 pop. odbędzie się poświęcenie i uroczyste otwarcie nowowybudowanego kiosku gazetowego przy ul. Kościuszki w Grodźcu przez p. W. Lacińskiego. W kiosku tym nabywać można po cenach redakcyjnych „Kurjer Zachodni" i inne pisma tak codzienne jak i tygodniowe i miesięczniki. Prócz tego nabywać można znaczki stemplowe i różnego rodzaju materjały piśmienne.

Zebranie gminne w Grodźcu.

Dziś, w niedzielę, o godz. 4 pop. w lokalu szkoły powszechnej nr. 1 (dawniej gminna) odbędzie się zebranie gminne z następującym porządkiem dziennym: 1) Wprowadzenie na rok 1927-28 dodatków na rzecz gminy do państwowych i komunalnych podatków. 2) Wprowadzenie na rok 1927-28 samoistnych podatków na rzecz gminy i uchwalenie na pobór tychże odnośnych statutów. 3) Sprawozdanie z wykonania budżetu gminy na rok 1926. 4) Zatwierdzenie uchwały Rady gminnej z dnia 20 listopada r. b., upoważniającej urząd gminy do dokonywania w okresie 1 kwartału roku 1927 wydatków w granicach jednej czwartej części poszczególnych kredytów, przewidzianych na r. 1926. 5) Zatwierdzenie projektu budżetu gminy na rok 1927-28. 6) Sprawozdanie z działalności Rady gminnej za rok 1926.

Śmiertelny wypadek.

Na kopalni Reden w Dąbrowie wydarzył się onegdaj wieczorem śmiertelny wypadek. Mianowicie na dwóch górników w jednym z oddziałów górniczych spadła z piętra większa ilość węgla, skutkiem czego górnik Jan Gołasz poniósł śmierć na miejscu, drugi zaś górnik, Marceli Śpiewak, uległ ciężkiemu pokaleczeniu.

Przez otwór w dachu.

W nocy z 16 na 17 bm. po wycięciu otworu w dachu dostali się do magazynu gwarectwa hr. Renard w Sosnowcu nieznani sprawcy, skąd skradli różne rzeczy, nieokreślonej wartości. Złodzieje zostali przez kogoś widocznie spłoszeni, gdyż porzucili w pośpiechu niektóre przedmioty po wyjściu z magazynu. Policja prowadzi dochodzenie.

Na targu.

Na targu „Rozwoju" w Sosnowcu Włoczek Stanisław z Będzina (Sielecka 27) skradł Weronice Herszkowicz z Sosnowca (Czeladzka 55) 40 zł. z kieszeni. Policja spisała odpowiedni protokuł.

Czego nie kradną.

W nocy z 17 na 18 b. m. nieznani sprawcy skradli 8 panewek i 4 osiki z kołami od wózków, znajdujące się na ul. Zamkowej wartości 300 zł. Skradzione przedmioty należały do firmy Jaskólski i S-ka, która prowadzi tam roboty ziemne.

Ze sportu.

Zakończenie okręgowego sokolego kursu gimnastyczno-sportowego w Dąbrowie.

Dziś kończy się 8-dniowy kurs sokolski zorganizowany przez okręgowe władze „Sokoła" dla przeszkolenia naczelników i ich zastępców. Brak takiego kursu w latach ostatnich dał się dotkliwie odczuć w życiu i pracy sokolej. Kurs ten nosił charakter kursu skoszarowanego dla 18-tu uczestników z dwunastu Towarzystw sokolich z Zagłębia. Zajęcia na kursie trwały codziennie po godzin jedenaście, a wykładami i praktycznemi zajęciami kierowały pierwszorzędne siły fachowe a mianowicie: dr. A. Niepiekłski i dr. Z. Kotański (anatomja, fizjologja, higjena sportu i ratownictwo), A. Hamburger, naczelnik dzielnicy sokolej śląskiej (gimnastyka racjonalno-zdrowotna, systematyka tych ćwiczeń, oraz systematyka ćwiczeń na przyrządach), porucznik A. Jędrzejewski z kadry instruktorskiej P. W. (walka na bagnety, musztra formalna i z karabinem), dyr. J. Karney, prezes okręgu sokolego, (ideologja sokola, historja gimnastyki, oraz historja Sokolstwa polskiego i słowiańskiego), p. J. Pele — (szermierka na szable), p. M. Pawelski, naczelnik okręgu — (ćwiczenia przyborami gimnastycznemi, statuty i regulaminy, pogadanki z zakresu życia i pracy sokolej, oraz wskazówki praktyczne. Kurs zakończy wspólna fotografja i obiad, poczem kursistom wręczone zostaną odpowiednie świadectwa.

Kierownictwu Podokręgu Sosnowieckiego K.Z.O.P.N. Z powodu spóźnionego nadesłania komunikatu, umieścimy go w numerze wtorkowym.

Kronika Zawiercia.

Osobiste.

Zawiercianin, p. inż. Zygmunt Płociennikczak dekretem wojewódzkim uzyskał tytuł i prawo wykonywania zawodu mierniczego przysięgłego z siedzibą w Zawierciu.

Lokal dla starostwa.

Od trzech dni w lokalu dla starostwa w domu Lichtenfelda przeprowadza się gruntowny remont i przebudowa pomieszczeń dla dostosowania ich do nowego przeznaczenia. Roboty są prowadzone pod osobistym nadzorem p. inż. Wasa, z wydziału powiatowego Sejmiku będzińskiego, przy użyciu wyłącznie miejscowych sił robotniczych.

Pożar.

Przedwczoraj o godzinie 6 wieczorem Zawiercie zostało zaalarmowane sygnałami syren pożarowych. Ogień powstał na Nowym Rynku, w domu Pałki, gdzie zapaliły się sadze w kominie. Dzięki szybkiej pomocy domowników ogień ugaszono przed przybyciem straży pożarnych. Straty niema.

Kronika Olkuska.

Żydzi a wybory do Rady miejskiej.

W dniu 13 bm. odbyło się zgromadzenie przedwyborcze Zjednoczonej młodzieży żydowskiej w Olkuszu, na którem omawiano program pracy przyszłej Rady, w której — według obliczeń żydowskich — żydzi obsadzą 12 miejsc, tj. połowę ogólnej ilości. — Wszystkie ugrupowania żydowskie mają się porozumieć ostatecznie w niedzielę, dnia 19 bm. i wówczas ujawnić kandydatów na radców żydowskich. Poszczególne ugrupowania żydowskie mają podobno żądać: rzemieślnicy 3 miejsca, młodzież żydowska 2 miejsca, pozostałe ugrupowanie, t. zw. inteligentów 7 miejsc.

Nowy lekarz miejski.

Stanowisko lekarza miejskiego i szkolnego po śp. dr. J. Opalskim, obejmuje dr. W. Gorczyca, b. lekarz powiatowy.

Zdrowotność wśród dzieci.

Dzięki około 3000 szczepieniom ochronnym przeciw szkarlatynie, dokonanym przez dra Gorczycę na początku roku szkolnego w powiecie, uniknęło się corocznej epidemji szkarlatyny wśród dzieci. Statystyka nie zanotowała dotychczas ani jednego wypadku śmiertelnego szkarlatyny u dzieci, gdy w sąsiednich powiatach, jak Miechowkim i Będzińskim, wypadków tych było wiele.

Wydawanie mąki dla bezrobotnych.

Na onegdajszem posiedzeniu Komitetu podziału zapomogi w naturze dla bezrobotnych w pow. Olkuskim zakwalifikowano tych bezrobotnych, którzy nie pobierają zapomóg z Funduszu bezrobocia, a są zarejestrowani w P. U. P. P. w Sosnowcu. Wydawanie zapomóg (mąki) odbywać się będzie w poniedziałek, dnia 20 bm. w gminach: Pilica, Kidów, Bolesław, Jangrot, Rabsztyn, Olkusz, Wolbrom, Sławków i Sułoszowa.

Opieka lekarska w szkołach.

Od 1 bm. w całym powiecie, z wyjątkiem dwuch gmin, zaprowadzona została opieka lekarska nad szkołami powszechnemi. Lekarzy opłaca Sejmik olkuski.

„Hulaj dusza bez kontusza".

Był taki traf, że w tych dniach przyjechał do Olkusza jeden z dziedziców z zakątka powiatu, p. Cz., który po załatwieniu drobnych spraw w powiecie czy Sejmiku uczuł potrzebę zabawienia się na wesoło w dobranem towarzystwie. Ponieważ restauracja p. Szymonka znaną jest z dobrej kuchni i nieostatnich napojów, zaproszone przez p. dziedzica towarzystwo, w liczbie 6 osób, posiliło się obficie i popijało „lukeusowo". Kiedy jednak przyszło do płacenia rachunku, wynoszącego coś około 160 złotych, p. dziedzic zrobił taką awanturę, że aż musiała interwenjować nawet policja. Libacja zakończyła się przykro również dla gości p. dziedzica, który zapłacił tylko swoją część.

Wiadomości ze Śląska.

Wyrok komisji arbitrażowej i pojednawczej

POPRAWA PŁAC ROBOTNICZYCH W PRZEMYŚLE ŚLĄSKIM.

Na wczorajszem posiedzeniu komisji arbitrażowej i pojednawczej, zwołanej na skutek interwencji Ministerjum pracy rozpatrywana była sprawa wysuniętych podwyżek płac.

Komisja pod przewodnictwem zastępcy komisarza demobilizacyjnego, inż. Maskego, rozpatrzywszy propozycje związków górniczych i opinje pracodawców, wydała następujący wyrok: podwyższyć płace w kopalniach węglowych i kruszcowych o 8 proc., w hutach żelaznych o 5 proc., w hutach metalowych o 6 proc.

Orzeczenie komisji obowiązuje od dnia 1 grudnia rb. i może być 1 i 15 każdego miesiąca wypowiedziane w 14-dniowym terminie.

Obie zainteresowane strony w ciągu 5 dni zgłosić mogą sprzeciw przeciw wyrokowi komisji pojednawczej i arbitrażowej.

Obrady komisji trwały dwie i pół godziny.

Zakończenie kursu w szkole policyjnej.

Onegdaj w szkole policyjnej w Katowicach odbyły się egzaminy, które z wynikiem dobrym zdało 120 posterunkowych policji. Posterunkowi ci obecnie odesłani będą na odpowiednie stanowiska na całym obszarze województwa Śląskiego.

Egzaminy odbyły się w obecności nadinspektora Stałzyka i podinspektora Żołtaszka.

Wczoraj o godz. 9 rano w kościele Marjackim w Katowicach odbyło się nabożeństwo, odprawione przez ks. kanonika Schramka na intencję policji wojewódzkiej.

Na nabożeństwie w imieniu nieobecnego p. wojewody był radca Stępniewski, przedstawiciel prokuratorji, komendant policji wojewódzkiej, insp. Kocur, w otoczeniu wszystkich komendantów powiatowych i oficerów policji najbliższych komend.

Po nabożeństwie odbyła się przed władzami defilada na ul. Marjackiej.

Następnie w szkole policyjnej odbyło się pożegnanie kursistów, do których przemówił komendant insp. Kocur, a odpowiedział jeden z absolwentów szkoły.

Po odegraniu Hymnu narodowego, uroczystość zakończyło skromne śniadanie w szkole policyjnej.

Wieczorem odbyło się koleżeńskie pożegnanie uczestników kursu.

Teatr Polski w Katowicach.

Repertuar.

Niedziela, dnia 19 b. m. „Pajace" i tańce tatarów połowieckich (występ Gruszczyńskiego w Bielsku).

Niedziela, dnia 19 b. m. „Świt dzień i noc" Tarnowskie Góry.

Wtorek, dnia 21 b. m. „Madame Butterfly".

Środa, dnia 22 b. m. „Kopciuszek" premjera.

Wielki sylwestrowy bal maskowy.

Zwyczajem wielkich miast, teatr urządza dnia 31 grudnia „wielki sylwestrowy bal maskowy" urozmaicony bogatym programem artystycznym i mnóstwem niespodzianek. Punktualnie o godzinie 12 w nocy zabrzmią fanfary orkiestry i rozpoczną się atrakcje artystyczne w wykonaniu całego zespołu artystów. W międzyczasie orkiestra przygrywać będzie do tańca najmodniejsze utwory taneczne, specjalnie sprowadzone z Paryża i Wiednia. Pierwszy bal maskowy niewątpliwie zgromadzi elitę inteligencji w salonach teatru w różnorodnych i barwnych kostjumach.

Zamówienia na loże i wejścia przyjmuje już kasa teatru.

150.000 złotych na Dom oświatowy.

Na najbliższem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu śląskiego ma być rozpatrywana sprawa wyasygnowania 150.000 złotych na budowę Domu oświatowego w Katowicach.

Wstrzymanie eksportu węgla do Austrji i Włoch.

Jak się dowiadujemy wstrzymany przed kilku dniami eksport węgla polskiego do Rosji został przywrócony. Natomiast wstrzymany został chwilowo eksport węgla do Austrji i Włoch z powodu zatoru wagonowego na stacji granicznej Lundenburg. Na kopalniach śląskich brak jest gatunków węgla grubego dla kraju, jak również i naładunek dla spożycia wewnętrznego zmniejszył się o 50 proc. z powodu zatoru wagonowego w Sosnowcu.

Święcenia kapłańskie.

Wczoraj o godzinie 9 rano ks. biskup Lisiecki podczas mszy św. udzielił w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła święceń kapłańskich klerykom Bernardowi Kotuszowi i Franciszkowi Poroszowi.

Dostojny pasterz udzielił również djakonatu Marjanowi Spychalskiemu, synowi dyr. banku ludowego z Opola i franciszkaninowi Władysławowi Gawlikowi z Panewnika.

Pozatem ks. biskup niższych święceń kapłańskich udzielił 13 klerykom.

Klerycy ci rozpoczną swoją misję duszpasterską pod koniec czerwca p. r. jeszcze bowiem wracają do Seminarjum duchownego w Krakowie.

Kto będzie starostą w Pszczynie?

Na opróżnione stanowisko starosty pszczyńskiego przez p. Lercha z dniem 1 stycznia 1927 roku — wymieniani są p. Grzesik, obecny burmistrz Wielkich Hajduk i dr. Bocheński obecny zastępca starosty w Świętochłowicach.

Wiadomości djecezjalne.

Dziś dokonane zostanie poświęcenie kościoła tymczasowego w Knurowie. Aktu poświęcenia dokona ks. prałat Bromboszcz. Dziś również odbędzie się poświęcenie kościoła w Czuchowie, pow. Rybnickiego, który wybudowany został niezwykle szybko, budowa bowiem rozpoczęta została w kwietniu b. r. Proboszczem tej parafji jest ks. Mori i jego to zasługą, że kościół w Czuchowie został tak szybko wybudowany.

Z komisji budżetowej.

Na piątkowem posiedzeniu komisji budżetowej uchwalono 300.00 zł. dla Tow. osadniczego i 10.000 zł. na stypendjum dla akademików-górnoślązaków.

Uchwalono również 100.000 złotych na budowę radjostacji nadawczej w Katowicach.

Wreszcie komisja uchwaliła, aby województwo domagało się od Rządu centralnego zniesienia polecenia wywieszania chorągwi na gmachach starostw w czasie audjencji u starostów (słynny okólnik ministra Składkowskiego), motywując to tem, że ceremonjał ten utrudnia tok urzędowania i źle wpływa na interes polskiej myśli na Śląsku (?).

Sensacyjny proces w Cieszynie.

W dniach 15, 16 i 17 stycznia 1927 r. przed sądem w Cieszynie odbywać się będzie proces arcyksięcia Fryderyka **przeciwko Rządowi polskiemu o zwrot b. dóbr arcyksięcia t. zw. „komory arcyksiążęcej"**. Proces ten budzi ogromne zainteresowanie wśród ludności Cieszyna i okolicy — tembardziej, że b. arcyksiążę i jego administracja dały się dotkliwie we znaki tamtejszej ludności. **Analogiczne procesy przegrał arcyksiążę Fryderyk w innych państwach sukcesyjnych. Według krążących pogłosek arcyksiążę usiłuje sobie pozyskać ludzi, którzyby świadczyli na jego korzyść. Teren sporny wynosi 40.000 ha. Podobną skargę wniósł arcyksiążę Albrecht.**

Prowokowanie ludności polskiej.

Burmistrz Figna w Pszczynie ma dziwny sposób prowokowania ludności polskiej. Miasto Pszczyna otrzymało z województwa pewną kwotę do rozdziału pomiędzy najbiedniejszych.

Zwołano więc specjalny komitet, który się miał rozdziałem, tych pieniędzy zająć.

Burmistrz Figna przemówił do zebranych po niemiecku, wywołując powszechne oburzenie i dopiero protest p. Piotrowskiej przypomniał p. Fignie, że znajduje się w Polsce. Należy przypomnieć p. Fignie pewne sprawy, za które nawet został skazany przez sąd, a jeśli nie p. Fignie to może wyrok sądowy zainteresuje władze wojewódzkie.

W każdym razie p. Figna nie powinien pozostawać na stanowisku burmistrza w Pszczynie.

Zmiany w policji.

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy komendant policji w Królewskiej Hucie, nadkomisarz Jeziorski objął komendę powiatu Katowickiego; podkomisarz Szary z Chorzowa przeniesiony został na stanowisko komendanta Siemianowic; podkomisarz Guzior ze szkoły policyjnej przeniesiony został do Królewskiej Huty.

Kącik humorystyczny.

Ujdzie.

Znany swego czasu w Krakowie kaznodzieja ks. Piw., wyraził się z ambony, że wszystko, co Bóg stworzył, jest dobre.

Jakiś garbus oczekiwał go przed kościołem i znienacka zapytał:

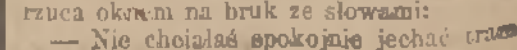
— Ojcze duchowny! Jak sądzicie, czy mnie Pan Bóg dobrze stworzył?

— Jak na garbacego, to ujdzie, ujdzie! odparł ks. Piw. wymijająco.

Słuszna kara.

Jadący tramwajem żydek warszawski drapie się zajadle po karku, wreszcie wyciąga z za kołnierza jakieś żyjątko i wyrzuca oknem na bruk ze słowami:

— Nie chciałaś spokojnie jechać tramwajem, to idź teraz piechota!



Z całej Polski.

ZIEMIA POLSKA POD POKRYWĄ ŚNIEŻNĄ.

Zachodnią i południową część Polski pokryły obfite śniegi. W Zakopanem śnieg spadł i utworzył warstwę 26 centymetrów grubości. Halę Gąsienicową śnieg pokrył na 30 cm. Na zachodzie najobfitszy śnieg pokrył Bydgoszcz, bo na 21 cm., Toruń na 7 cm., Poznań — 6 cm. Natomiast w województwach wschodnich bądź śniegu niema, jak w Pińsku, bądź jest go niewiele, jak w Wilnie — na 2 cm., w Sarnach 4 cm.

PIĄTY WYROK SMIERCI NA BANDYTKĘ ZBOIŃSKĄ.

Głośna bandytka Marja Zboińska, kilkakrotnie już skazana na karę śmierci, odpowiadała przed sądem okręgowym w Wilnie za zabójstwo siostry miłosierdzia. Sąd skazał Zboińską na karę śmierci. W ten sposób osławiona bandytka ma już za sobą pięć wyroków kary śmierci. Z chwilą uprawomocnienia się pierwszego wyroku, co nastąpi w dniach najbliższych, Zboińska będzie powieszona. Prośba jej o ułaskawienie oczywiście nie będzie uwzględniona.

PRZYKRA SPRAWA.

Z Radomia donoszą o następującym wypadku:

Pewnej nocy zwrócono się z miasta telefonicznie do dra Kelles-Krauza z prośbą o natychmiastowe przybycie do ciężko chorego pacjenta. P. Kelles-Krauz oświadczył przez telefon wzywającej go osobie, że zaraz przybyć nie może, natomiast odwiedzi chorego na drugi dzień o godz. 9-ej rano — kategorycznem tem oświadczeniem przerywając dalszą rozmowę. Pomocy lekarskiej dogorywającemu niemal choremu udzielił tejże nocy dr. Pomrok. Chory na drugi dzień zmarł. O fakcie odmówienia pomocy lekarskiej przez dra Kelles-Krauza doniosła rodzina zmarłego odpowiednim czynnikom, w wyniku czego sprawa znalazła się w sądzie pokoju. Na rozprawie dr. Kelles-Krauz tłomaczył się tem, że sobie absolutnie nic nie przypominał. Sąd skazał dra Kelles-dany w doniesieniu. Sąd skazał dra Kelles-Krauza na 200 złotych grzywny z zamianą w razie niezapłacenia na 1 miesiąc aresztu.

Przykra ta sprawa mówi sama za siebie. P. Kelles-Krauz jest członkiem P. P. S.

OKRADZENIE OBRAZU ŚW. TERESY W KRAKOWIE.

Dnia 16 b. m. organa policji śledczej w Krakowie przypadkiem dowiedziały się, że dnia 13 b. m. dokonano kradzieży wotów z obrazu św. Teresy w kościele św. Krzyża. Wszczęte natychmiast dochodzenia policyjne w kierunku wykrycia sprawców ustaliły, że świętokradztwa dopuściła się niejaka Joanna Wojtowicz, która swego czasu była już karaną za kradzież. Stosunkowo łupem Wójtowiczowej padła niewielka ilość wotów, bo ogólna ich wartość wynosi 300 złotych.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Ulgi przy nabywaniu świadectw handl. i przem.

Urzędy skarbowe otrzymały okólnik Ministerjum skarbu, zawierający szereg zarządzeń w sprawie świadectw przemysłowych co do poszczególnych kategoryj przedsiębiorstw.

Wspomniany okólnik upoważnia przedewszystkiem Urzędy skarbowe do zezwolenia na nabywanie świadectw przemysłowych III kategorji handlowej przez przedsiębiorstwa, prowadzące drobną sprzedaż towarów, posiadających cechy produkcji wytwornicjszej.

Ulga ta w roku 1927 może być przyznana tylko w tych wypadkach, gdy obrót przedsiębiorstwa, ustalony za drugie półrocze 1925 r. nie nieprzekraczał 15 tys. zł., a ilość towarów, posiadających cechy produkcji wytworniejszej, stanowi najwyżej 5 proc. ogólnej ilości towarów, znajdujących się w przedsiębiorstwie.

Dalej okólnik przedłuża na r. 1927 pełnomocnictwo Urzędu skarbowego do udzielania — na indywidualne podania właścicieli dorożek samochodowych — zezwoleń na nabycie świadectw przemysłowych IV kategorji dla przedsiębiorców, posiadających tylko jedną, najwyżej 6-cio osobową dorożkę samochodową III kt., zaś dla przedsiębiorców, posiadających nie więcej, niż trzy dorożki samochodowe (najwyżej 6-cio osobowe).

Wkońcu Ministerjum upoważnia Urzędy skarbowe do zezwolenia na indywidualne należycie uzasadnione podania właścicieli składów aptecznych (drogerji) na nabywanie na r. 1927 świadectw przemysłowych III kategorji, o ile obrót w II połowie 1925 roku nie przekroczył 15.000 złotych.

Pozatem wspomniany okólnik zezwala na prowadzenie księgarń wraz z uboczną drobną sprzedażą materjałów piśmiennych na podstawie jednego świadectwa przemysłowego III kat., o ile rzeczone przedsiębiorstwa w księgarni i przy sprzedaży materjałów piśmiennych zatrudniają, oprócz właściciela lub zastępującego go dorosłego człowieka rodziny, najwyżej jednego dorosłego najemnego subjekta o ile łączny obrót nie przekraczał w ostatnim okresie wymiarowym (II-półrocza 1925 roku) 15 tys. zł.

Równocześnie Ministerjum poleca, by władze nie wymagały oddzielnych świadectw przemysłowych na sprzedaż wyrobów tytoniowych prowadzoną ubocznie w restauracjach, księgarniach oraz w przedsiębiorstwach handlu towarowego, o ile sprzedaż ta odbywa się w tym samym pokoju.

Wyżej wymienione ulgi będą stosowane tylko na indywidualne podania płatników, zaopinjowane przez władzę wymiarową I instancji po przeprowadzeniu szczegółowych urzędowych dochodzeń, stwierdzających niezbicie w każdym poszczególnym wypadku, iż wykupienie właściwego świadectwa przemysłowego może zagrozić egzystencji przedsiębiorstwa.

Ulgi te mogą mieć zastosowanie i do przedsiębiorstw nowopowstałych pod warunkiem jednak, że ustalony prowizorycznie przez władze skarbowe obrót, nie przekroczy wyżej wymienionych sum.

Kronika gospodarcza.

O PROCENT DODATKÓW DO PODATKÓW. W „Dzienniku Ustaw“ ukazał się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o pobieraniu 10 proc. dodatku do wszystkich państwowych podatków bezpośrednich, pośrednich i opłat stemplowych w czasie od dnia 1 stycznia 1927 r. do dnia 31 grudnia 1927 r. Od tego dodatku wyłączone są: podatek dochodowy od pensyj, podatek od lokali i placów niezabudowanych, podatek majątkowy, danina lasowa, opłaty stemplowe od emisji akcyj, opłaty celne i wszelkie dodatki samorządowe. Zaległości podatkowe z poprzednich lat, nie uregulowane do dnia 31 grudnia 1926 r., podlegają również powiększeniu 10 proc. Zaległości z r. 1926 będą również powiększone o 10 proc. o ile do końca tego roku nie zostaną uregulowane, mimo, iż po roku 1927 dodatek już pobierany nie będzie.

Z giełdy warszawskiej.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.98, Nowy Jork 9.00, Londyn 43.75, Paryż 36.22 i pół, Wiedeń 127.32, Praga 26.72, Włochy 40.35, Belgja 125.55 Szwajcarja 174.42 i pół, Holandja 360.90.

Tendencja dla akcyj słaba, dla walut utrzymana.

Cedula giełdy warszawskiej z dnia 18-12.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 10.20, Bank Handlowy 3.00—3.10, Bank Polski 82.50—82.25, Bank Zjedn. Ziem Polsk. 1.50, Puls 4.15, Spiess 55.00, Siła i Światło 21.50, Czersk 0.30, Cukier 2.90—3.00, Firlej 0.18, Lazy 0.10, Wysoka 3.00, Węgiel 69.00—68.00, Polska Nafta 0.20, Żyrardów 10.65, Jabłkowscy 0.11, Nobel 2.15, Pol. Przem. Naf. 0.60, Fitzner 1.90, Lilpop 15.75—16.00, Modrzejów 3.80—3.90, Norblin 93.50, Ostrowiecki 8.00, Parowozy 0.26 — 0.27, Pocisk 1.18—1.15, Rohn 0.50—0.60, Rudzki 1.13—1.12, Starachowice 2.09—2.06—2.07, Zieleniewski 12.25, Zawiercie 13.00, Borkowski 1.18.

Podarki świąteczne po zniżonych cenach:



Żarówki elektryczne oszczędnościowe
poleca najtaniej T-wo „PRZEWODNIK"
SOSNOWIEC, ul. 3-go Maja 23, Hotel „Victorja" 7392

Fabryka Pończoch **„SOSNOWICZANKA"**
A. BERNADZIKIEWICZA
Skrzynka pocz. Nr. 41. SOSNOWIEC Telefon 2-93 i 2-92.

Poleca znane ze swej dobroci wyroby i ostrzega PP. Odbiorców przed masowem nieudolnem naśladownictwem.

UWAGA: każda para zaopatrzoną jest stemplem „SOSNOWICZANKA" A. BERNADZIKIEWICZA i znakiem ochronnym rysunek „SŁOŃ". 7414

Sprzedaż i oprawa obrazów artystycznych i reprodukcji
POLONIA
Właść. M. SIKORA Mysłowice, Rynek 20.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że sprzedaję i oprawiam obrazy po cenach bez porównania niższych od znanych dotychczas cen we wszystkich handlach obrazami i ramami na Górnym Śląsku. Wykonanie ram silidne. Materjał pierwszorzędny. Powierzone roboty wykonuje się szybko i sumiennie.

Przyjazd do Mysłowic dla chętnych do zakupienia lub oprawienia obrazów, bezwzględnie się opłaci.

Wybór przedświąteczny olbrzymi!
7426 **Korzystajcie z okazji!**

JESTEŚ ŁYSY? przy każd. flakonie adresy łysych, którzy odzyskali włosy.

Niepokoisz się, że utracisz wkrótce resztę włosów? Spójrz na rysunek. Oto skutki stosowania naszych środków. Nikt się jeszcze nie zawiódł, kto je stosował. Tysiące podziękowań. Na żądanie adresy. Nadeślij pracę to adres do Bogusława Matulewicza, Warszawa, Plac Napoleona skrz. poczt. 485, załącz wycinek ogłosz., a wyślemy zaraz za zaliczeniem zł 8 nast. komplet. 1 fl. prawdz. „Radio Capillu", usuwającego grzybek włosowy, ożywiającego martwe cebulki i chroniąc od siwizny; 1 paczkę ziół do mycia głowy; 1 flaszkę mydła w płynie od łupieżu, łamliwości, rozdwajania się i anemji włosów oraz dokładny sposób użycia. Dodatkowo nieoceniony poradnik kosmetyczny. Cena Zł 15.—, lecz dla czytel. „Kurjera Zach." całość zł 8.— (na czas krótki). Jako premjum dołączamy do wyboru: 1 sł. kremu „Teatral" usuw. po 3 dniach piegi, odziębienia i zmarszczki, lub 1 fl. płynu „Emir" usuwającego po kilku dniach siwiznę. Komplet z 2 prem. kosztuje Zł. 10. Przesyłka 8 groszy. Balsam, zioła i mydło Radiocapillowe można również dostać w każdym skł. aptecznym w Zagłębiu. Prawdziwe wyroby tylko z marką „B. Matulewicz". Krem „Teatral" cena 2.50, „Emir" Zł. 3.— 7703 5

Albumy
do fotografji
do pocztówek
do poezji
oprawne w skórę, płótno i papier

Bilety wizytowe
Biowary od zwyczajnych do najwykwintniejszych
Cyrkle
Figury i figurki z brązu, lawinitu i metalu
Garnitury na biurka od 7 zł.
Kalendarze
KAŁAMARZE z marmuru, lawinitu i metalu
Karty do gry
Kosze na papiery
LOSY Państwowej Loterji Dobroczynnej
NOTESY oprawne w skórę, płótno, ceratę i papier
OBRAZY
Papier listowy w kasetach i w mapkach
Pióra wieczne złote i zwyczajne
Pocztówki świąteczne, noworoczne i inne
Portfele
Przyciski
RAMKI do fotografji
i RAMY do obrazów
Scyzoryki
Teczki skórkowe
Wazony
w wielkim wyborze
poleca:

CENTRALA ŚWIATŁA Tel. 2416.
Katowice, Pl. Wolności 8.
Filje: KATOWICE
ul. św. Jana 14
ul. 3 Maja 6
KRÓL. HUTA
ul. Wolności 33

CESKA RADJOAPARATY NAJLEPSZE I NAJTAŃSZE!

Głośniki
Słuchawki
Cewki
Części zapasowe
Żyrandole

Ceny gwiazdkowe!
Żądajcie oferty! 7675

7717
HANDEL
Win, Wódek i Towarów Kolonjalnych
STEFANA KUBICY
Telefon Nr. 1 **w Grodźcu** ul. Kościuszki
POLECA:
Sz. Klijenteli swe towary w wielkim wyborze na nadchodzące święta.



Oferta gwiazdkowa! Do 24 grudnia 1926 r. włącznie, udzielam przy wszystkich zakupach w oddziale dywanowym

10 % rabatu

Dywany: najlepszy gatunek dywanów wełniano-pluszowych, modne dywany Bukla, jut. dywany plusz., najtańsze jutowe dywany Bukla
Mostki: prawdziwe perskie mostki, oraz maszyną tkane mostki pluszowo-wełniane, nadzwyczaj tanie w cenie.
Dywaniki: przed łóżka i kanapę w każdym gatunku i jakości po cenach najtańszych.
Chodniki: najlepsze, wełniano-pluszowe, chodniki Bukla w najlepszym gatunku, chodniki woltapestry, bardzo tanie, jutowe chodniki Bukla.
Kapy: Kapy na otomany i stoły we wszystk. gatunkach i wielkościach.

Dywany kokosowe, Chodniki kokosowe, Maty kokosowe.

Wasze zakupy uskuteczniajcie natychmiast. Przy zadatku oraz przy wpłaceniu pozostałej sumy do 24 grudnia b. r. włącznie rabat świąteczny obowiązuje.

DYWANY Walter
7625 **Katowice,** ul. Młyńska 5 (Mühlstrasse)

JÓZEF HLAWSKI Skład Materjałów Piśmiennych oraz Biuro Dzienników i Ogłoszeń **w Sosnowcu.**

WYROK

w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Sosnowcu sek. 3 dnia 18 listopada 1926 r. uznał winnym oskarżonego Izydora Nieszporka sprzedaży w dniu 25 września 1926 r. mięsa wołowego po cenie zbyt wygórowanej i skazał go na zapłacenie dwudziestu pięciu zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na pięć dni aresztu i na zapłacenie dwuch zł. 50 gr. opłaty sądowej.

Za zgodność

Kierownik kancelarji sekcji III.

7891 (podpis nieczytelny)

WYROK

w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Sąd Pokoju w Sosnowcu 3 sek. dnia 18 listopada 1926 r. uznał winnym Franciszka Kaczmarzyka sprzedaży w dniu 25 września 1926 r. mięsa wołowego po cenie zbyt wygórowanej i skazał go na zapłacenie grzywny w sumie dwudziestu pięciu zł. z zamianą w razie nieściągalności na pięć dni aresztu i na zapłacenie dwuch i pół zł. opłaty sądowej.

Za zgodność

Kierownik kancelarji sekcji III.

7892 (podpis nieczytelny).

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu W. Konopka, zam. w Będzinie, ul. Małachowskiego 36 podaje do wiadomości, że w dniu 27 grudnia r. b. od godz. 10 tej rano w mieszkaniu pozwanego Jakóba Federa w Będzinie przy ul. Modrzejowskiej nr. 86, a w braku nabywców na rynku na pokrycie należności Wiktora Jędrzejewskiego odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego, własności tegoż pozwanego, w ogólnym szacunku zł. 900.— składającego się z mebli domowych.

Bliższe szczegóły u komornika.

7862 Komornik Sądowy W. Konopka.

OGŁOSZENIE.

Zawiadamiamy Szanowną Publiczność, że z dniem 1-go grudnia b.r. stworzyliśmy sklep kolonialno-spożywczy przy ul. Sławkowskiej nr. 4 w Dąbrowie Górniczej.

Polecamy towary pierwszej jakości, jak mąkę pszenną cukier, różne kaszy, herbaty, kawy, marynaty rybne, mydła zwyczajne i toaletowe, miód pszczelny, grzyby suszone, marmelada i powidła, śliwki bośnieckie i wiele innych artykułów codziennego użytku.

Ceny konkurencyjne. Obsługa szybka.

M. Wolińska i S. Klinkowicz.

78..

Prenumerata skończyła się z obecnym numerem.

Prosimy o szybkie nadesłanie dalszej prenumeraty, którą prosimy wpłacić zapomocą załączonego blankietu PKO Cena zeszytu zł 2. wraz z przesyłką.

Miesięcznie (2 zeszyty)	zł.	4.80
Kwartalnie (6 zeszytów)	zł.	10.50
Półrocznie (12 zeszytów)	„	18—
Rocznie (24 zeszytów)	„	36—

Kto zapłaci prenumeratę półroczną, otrzymuje na życzenie piękny tom „Almanachu Świata Kobiecego“ (pierwszy lub drugi, wedle wyboru).

Administracja „Świata Kobiecego“

17 9

Świeczki stearynowe. Ozdoby choinkowe. Pudełka prezentowe nalepiej kupić możesz w Perfumerji

Towarzystwa „SIŁA“

7798 Sosnowiec, ul. Kościelna.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Wyprzedaż starych win Tokayskich wytrawnych i słodkich, win stołowych gronowych i owocowych. — Towary kolonjalne. — Pierniki — światło kościelne poleca: J. Misiórski, Będzin, Kołłątaja 30 7810

Meble różne, otomany mukietowe, dywaniki we różnych kolorach Sosnowiec Pogoń, ulica Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 7532-13

Kupię tokarnię od półtora do dwuch metrów Zgłaszać się Sosnowiec, Dekierta nr. 13. 7656-2

Fortepian do nauki sprzedam tanio. Sosnowiec, Piekarska 6 parter. 7707

OKAZJA kupienia taniego i dobrego obuwia z powodu likwidacji interesu. Sosnowiec, sklep z obuwiem nr. 41 wewnątrz hal „Rozwoju“. 7782-3

Na sezon świąteczny! Polecam: dywany, linoleum, chodniki, wycieraczki, ceraty, dermatoidy. Walizki, teczki. Mosiężne ramy firankowe Frendzle, chwasty, torsiaki w dużym wyborze także na zamówienie. Huśtawki, drabinki pokojowe i wszelkie przybory tapicerskie, dekoracyjne. Sztajer, Będzin, Kołłątaja 29. tel. 4-10

Okazyjnie do sprzedania lando lekkie, powóz nowy, 2 pary sanek i siodło. Sosnowiec, ul. Sienkiewicza nr. 1 7793-3

Meble najnowsze style- urządzenia aptek i sklepów Wszystkie roboty stolarskie wykonuje na Zagłębie i Śląsk Mistrz L. Kamiński, Sosnowiec, Mila 2. 7753

Fortepian czarny, krótki, angielska mechanika, sprzedam Sosnowiec, Towarowa 9, m. 8 7804

Najnowsze pasy, gorsety i biustonosze. Ceny przystępne „Rozalja“ Sosnowiec, Dęblińska 11 7878

Sprzedam dom z placem 65 prętów w Dąbrowie Górniczej. Wiadomość Kurjer Zachodni w Dąbrowie. 7893

Tanio sprzedam maszynę nożną „Singera“ mało używaną bębenkową. Sosnowiec, Sielecka 27, m. 1 a Pełszyk. 7893

Marmury na konsolę kupię zaraz. Zgłoszenia przyjmuje księgarnia „Polonja“ Sosnowiec. 7863

Pianino krzyżowe koncertowe „Zimmermann“ sprzedam Będzin Kołłątaja 30. Barenblut. 7913

Sprzedam szafy dębowe oraz kredensy kuchenne. Sosnowiec 1-go Maja, Maj. 7914

Wanny, wanienki, latarnie powozowe od 40 zł. posiada zakład blacharski, Sosnowiec, Sienkiewicza 1 a. 7869

Są do sprzedania meble, szafy, łóżka stoł, krzesła. Robota gwarantowana. Sosnowiec—Pogoń, Mazowa 6, Kazimierz Bielecki. 7860

Drobnica rozkładana teksa solidnej roboty to por kłopotu w domu Spieszyć gdyż na wyczerpaniu. Bez drabinki niema gustownie ustrojonej choinki. Centralny skład mebli nowych i używanych B. Głutmowski 3 Maja 7, Sosnowiec. 7881

Sprzedam tremo szafkowe, solidnej roboty. Łukaszewski, Sosnowiec, ul. Narutowicza 9 w podwórzu 7797

Samochód ciężarowy 3-ch tonowy na chodzie marki „Fiat“ sprzedam lub zamienię na osobowy. Sosnowiec, Górnicza 25. 7876

Posady i prace.

Wykwalifikowana buchalterka przyjmuje prowadzenie ksiąg, sporządzanie bilansu na godziny. Zgłoszenia w Administracji Kurjera Zachodniego Sosnowiec pod „Buchalterka“. 7817

Czeladnik stolarski i uczeń potrzebni Sosnowiec, Konstantynów, Robotnicza 18, Chmielewski. 7874

Lokale.

Zakopane w mojej willi „Stoch“ ul. Kasprusie 38, pokoje z pościelą i utrzymaniem. 7566-3

Małżeństwo poszukuje pokoju umeblowanego z osobnem wejściem w śródmieściu. Zgłoszenia pod „Małżeństwo“ do administracji w Sosnowcu. 7821

Młode ma żeństwo poszukuje pokoju z kuchnią lub pokoju bez mebli z oddzielnem wejściem, od 1 stycznia. Zgłoszenia do administracji pod „Nauczyciel“. 7882

Do wynajęcia ładne mieszkania z balkonami centrum Sosnowca ul. Nissa 10. 7880

Cholewkarz zdolny otrzyma lokal przy warsztacie szewckim Sosnowiec, ul. Narutowicza 17. 7857

Zakopane w nowej willi „Stoch“ ul. Kasprusie 38, pokoje z pościelą i utrzymaniem. 7566-3

Przyjmę jakiegoś pana na mieszkanie. Sosnowiec, Leszno 4. m. 1. 7856

Pokój umeblowany od stycznia. Kołłątaja 3, m. 4, Sosnowiec 7853

Dwa lub trzy pokoje z kuchnią i przedpokój z elektrycznem oświetleniem do wynajęcia Wiadomość w Adm. Kurjera Zachodniego, Sosnowiec. 7852

Nauka i wychowanie.

Stenografji wyucza darmo, listownie. Redakcja Stenografia, Polskiego, Warszawa Sicewola 12. 7354

Różne.

Darmo katalog płyt gramofonowych najnowszych nagrań wysyła po nadesłaniu adresu i znaczka pocztowego „Polska Płyta“ Warszawa, Marszałkowska 104 17. 7229

Przypadkowo zamienioną sukę wilczurę, szarą odebrać można za zwrotem kosztów. Sosnowiec, Dolna 10, Lekstok. 7588

Zgubione dokumenty.

Paweł Wocka unieważnia zgubione dowody wojskowe, wydane przez PKU Będzin 7785-3

Antoni Cielski zgubił portfel zawierający dowód osobisty, wydany przez star. Będzin i legitymacje bezrobocia, wydaną przez PUPP. 7783-3

Stanisław Nowak zgubił dowód osobisty, wydany przez Starostwo Będzińskie. 7822

Stanisław Józef Malesa zgubił dowód osobisty, wydany przez gm. Gołonóg i dowód osobisty, wydany przez PKU Sosnowiec, 779?

Apolinary Bielecki zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec. 7888

Zięba Andrzej zgubił kartę demobilizacji, wydaną przez dow. 10 pac. 7859-2

Zofja Walcerska zgubiła książkę Kasy chorych

CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową

3 Zł. 50 gr.

Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**

Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (1 strona) za wiersz mm. 1-łamowy	50 gr.
W tekście	35 „
Za tekstem	15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. (do 50 wierszy)	15 gr
(do 80 „)	25 „
(do 100 „)	30 „
(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia 10 groszy za wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe. Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.

Katowice: REDAKCJA i ADMINISTACJA ul. Oliwicka Nr. 3. (Telefon Nr. 23-04.)

Filie i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1. Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.